Nr. 255. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 7 listopada 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Aura przedwyborcza w Anglji.

Kraków, 5 listopada.

Parlament angielski kończy swoją kadencję dopiero w roku 1929, ale wiele przemawia za tem ,że wybory odbędą się już w ciągu roku przyszłego. Od przeszło dwóch lat wszystkie uzupełniające wybory wypadają na korzyść partji robotniczej i liberalnej. Angielskie zaś wyobrażenia i obyczaje polityczne wymagają, aby rozwiązanie Izby gmin przyśpieszyć i nowe wybory przeprowadzić, jeżeli takie uzupełniające wybory wskazują, że dana większość w Izbie gmin nie posiada dostatecznego oparcia w opinji publicznej.

Drugim ważnym angielskim obyczajem politycznym jest nie uchwalać żadnych doniosłych ustaw ani nie dokonywać wielkich zmian w życiu państwa w drugiej połowie kadencji lub zgoła pod jej koniec, lecz zawsze tylko na początku kadencji Izby gmin, wybranej na platformie takiego lub innego ustosunkowania się masy wyborczej do zamierzonej zmiany. W r. 1923 Baldwin rozwiązał Izbę gmin, w której posiadała partja konserwatywna znakomitą większość i której kadencja trwała jeszcze więcej niż dwa lata, tylko dlatego, ponieważ pragnął przejść do polityki protekcjonistycznej, co stanowiło zmianę tak wielką, że wspomniany obyczaj nakazywał w drodze nowych wyborów upewnić się, czy opinja publiczna w państwie aprobuje ten zamiar. Stała się więc rzecz dla parlamentarzysty europejskiego prawie niemożliwa do pojęcia. Oto leader partji konserwatywnej i szef rządu w jednej osobie rozwiązał parlament, w którym miał silną i zabezpieczoną większość jeszcze na przeszło dwa lata, rozpisał nowe wybory i — przegrał je z kretesem. Jak wiadomo, pod koniec roku 1923 przy wyborach zwyciężyła partja pracy, która też przy pomocy liberałów utworzyła rząd pod przewodnictwem Mac Donalda.

Według pojęć parlamentaryzmu europejskiego, przywódca partji, który dobrowolnie, bez cienia jakiejkolwiek konieczności wyrzekł się posiadanej władzy, poszedł na nowe wybory i świetnie je przegrał, byłby uznany za człowieka niespełna rozumu, który przecież nie może prowadzić wielkiego stronnictwa. Tymczasem Baldwin mimo tak fatalnego wyniku jego eksperymentu, pozostał na czele partji, prowadził w Izbie gmin jej opozycję przeciw pierwszemu rządowi robotniczemu, pozostał na czele partji podczas następnych wyborów w roku 1925 i wrócił do rządów, kiedy partja konserwatywna zdobyła znowu ogromną większość.

Nie jest wykluczonem, że w ciągu roku przyszłego powtórzy się to niemożliwe gdzie indziej do pomyślenia widowisko ustępowania dobrowolnego partji posiadającej jeszcze na całe lata zapewnioną większość i opartą na niej całkowitą władzę w państwie. Tym razem Baldwin pragnie zapytać angielską opinję publiczną o zdanie w szeregu kwestyj ustrojowych, przedewszystkiem przywrócenie Izbie lordów praw, których została pozbawiona przez słynny „Parliamentbill“ Lloyd Georgea i Asquitha, wznowienie kwestii: liberalizm ekonomiczny czy protekcjonizm, szereg zagadnień dotyczących struktury imperjum, przedewszystkiem jednak wielkie zagadnienia międzynarodowe jak dalszy stosunek do Ligi, do Rosji sowieckiej itd.

Z tego powodu już teraz zaczyna się w Anglji wytwarzać aura przedwyborcza. Jednym z najbardziej charakterystycznych jej objawów jest wzmożona aktywność **Lloyd Georgea,** który całkiem wyraźnie szykuje się nie mniej ani więcej, jak do **objęcia władzy w Wielkiej Brytanii na czele nowej większości liberalno-robotniczej.** Całkiem nie jest zrażony tem, że w dzisiejszej Izbie gmin partja liberalna liczy zaledwie 30 głosów. Z właściwą sobie żywotnością i optymizmem niespożyty ten Walijczyk rozwija akcję polityczną, mającą na celu zdobycie większości.

Jest wielce charakterystycznem dla nastrojów angielskich, że ten swój cel spodziewa się tak wytrawny taktyk jak Lloyd George osiągnąć najłatwiej na gruncie zagadnień i haseł z zakresu polityki międzynarodowej. I tu Lloyd George występuje **jako zdecydowany germanofil.** W ostatniej swojej wielkiej mowie, wygłoszonej w towarzystwie przyjaciół Ligi Narodów, Lloyd George zajmował się przedewszystkiem sprawą spotęgowania autorytetu Ligi i rewizji traktatów pokojowych, twierdząc, że bez mocnej Ligi i bez takiej rewizji Europa w ciągu najbliższych lat pogrąży się ponownie w chaosie wojennym.

Chamberlain nie pozostał naturalnie dłużnym Lloyd Georgeowi, lecz korzystając z najbliższej sposobności do wygłoszenia publicznej mowy, przedstawił stosunek rządu konserwatywnego do zagadnienia Ligi, pod adresem zaś demagoga walijskiego rzucił złośliwy komplement, że wielkie zasługi, któremi zapisał się Lloyd George w historji Anglji, zdobył on sobie na polu organizowania i przygotowania wojny a nie utrwalania pokoju.

Także po stronie partji robotniczej gwałtowny pacyfizm Lloyd Georgea nie znalazł stuprocentowego uznania. — Przypomniano mu tam z przekąsem, że o rewizji traktatów pokojowych powinien był raczej myśleć w roku 1918, kiedy je sam zawierał...

Wszystko to oczywiście nie zmienia symptomatycznego faktu, że tak zręczny taktyk polityczny jak Lloyd George uważa, iż najłatwiej zdobędzie posłuch w szerokich sferach głosząc swoje hasła rewizjonistyczne, propagując zbliżenie do Niemiec i życzliwe traktowanie rządu sowieckiego. Pod naciskiem energji, ruchliwości i talentu Lloyd Georgea zbliżająca się w Anglji kampanja wyborcza odbędzie się też prawdopodobnie przedewszystkiem na platformie wielkich zagadnień polityki międzynarodowej.

(s-i).

Przed rokowaniami polsko-niemieckiemi

(Telegram własny „N. Reformy“).

Berlin, 5 listopada. Stosownie do uchwały, powziętej na posiedzeniu gabinetu Rzeszy, minister spraw zagranicznych **Stresemann** zawiadomił wczoraj posła polskiego w Berlinie **Olszowskiego** o powyższej uchwale, oraz o tem, że **gabinet ustalił już materjalne podstawy polsko-niemieckich rokowań handlowych.**

Delegacja niemiecka będzie pod przewodnictwem radcy ministerjalnego p. **Posse,** znanego z niemiecko-francuskich rokowań handlowych.

Dotychczasowy przewodniczący delegacji niemieckiej, sekretarz stanu **Leewald,** zamianowany został przewodniczącym komitetu olimpijskiego.

Kandydaci na niemieckiego przewodniczącego rokowań polsko-niemieckich.

Berlin, 5 listopada (PAT). Prasa berlińska stwierdza niemal **jednozgodnie,** że zmiana na stanowisku **przewodniczącego delegacji niemieckiej** do rokowań handlowych **z Polską** jest rzeczą **prawie pewną,** gdyż dotychczasowy przewodniczący sekretarz stanu Leewald mianowany został w międzyczasie przewodniczącym komisji przygotowawczej do Olimpjady, co bardzo go absorbuje. Jako zastępca Leewalda wymieniany jest coraz częściej **radca ministerjalny Posse,** który prowadził rokowania **z Francją.** Jednakże dzienniki zbliżone do kół rządowych, oświadczają, iż pogłoski co do nominacji Possego **są przedwczesne.**

Ujemne sądy zagranicy o Litwie.

Głos francuski o Wilnie.

Paryż, 5 listopada (PAT). „Temps“ rozpoczął drukować artykuły **pułk. Reboul,** dotyczące **zatargu polsko-litewskiego.** W pierwszym artykule autor, który był obecny w Wilnie w chwili zajęcia go w październiku 1921 r. przez gen. Żeligowskiego, streściwszy genezę sporu o Wilno w sposób objektywny, przedstawia przebieg wypadków, jakie doprowadziły do zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego i **wykazuje dwulicowe stanowisko Litwy,** dopomagającej w dalszym ciągu bolszewikom wbrew zobowiązaniom zaciągniętym podczas wrześniowego zawieszenia broni. W dalszym ciągu płk. Reboul cytuje stanowcze oświadczenie mar-

---

STEFAN GRABIŃSKI

PO TAMTEJ STRONIE.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Tej samej nocy prześniła Stacha cudowny okres swego narzeczeństwa. Wsparta bezwładem dziewiczego ciała o ramię Henryka szła z nim długą, wąską ścieżyną wijącą się poprzez młody zapust olchowy. Było jesienią. W dali rdzewiały wyżółkłe już czupryny lasów podmiejskich, modrzało w pogłębionych tonacjach turkusowe niebo.

— Ogromnie lubię to nasze jesienne, polskie słońce — przerwała milczenie, przesuwając rozmarzone spojrzenie po linji horyzontu. — Czy nie zauważyłeś, Henku, że słońce u nas jesienią ma jakiś specyficzny, niezrównany urok?

— Istotnie — odpowiedział, wpatrzony w lazur jej oczu — ma coś z cichej melancholji zmierzchów.

— Niewątpliwie — o ile chodzi o stany uczuciowe, które w nas budzi; lecz ja miałam na myśli stronę czysto malarską; szło mi o barwę naszego słońca w jesieni. Otóż na mnie czyni ona zawsze wrażenie czegoś martwego; to nie jest już złoto upalnych dni lata — to raczej miedź lub cynober; jakgdyby w roztopione fale złocistego kruszczu wsączył genialny mistrz palety kilka pośledniejszych składników i zmieszawszy je w kosmicznej retorcie, stworzył arcytwór jesiennej symfonji. Niewysłowiony jest urok polskiego słońca we wrześniu, Henryku.

Pochylił się nad nią i całował jej oczy.

— Aż mi trudno czasami uwierzyć — szeptał w upojeniu — że ty, ty cudna, urodziwa będziesz wkrótce moją żoną, moją ukochaną, najdroższą żoną.

— Kocham cię, Henryku — odpowiedziała poprostu...

Potem, pod wieczór, już wracając do miasta, wstąpili do przydrożnej gospody. Przypadek zrządził, że gospodarzowi zabrakło mleka; więc wypili po szklance miodu.

— Sielanka — śmiała się słodko Stacha, przesuwając po wargach różowy koniuszek języka — istna sielanka!

— Zupełnie jak w idylli Brodzińskiego...

Zmierzch już rozwieszał nad miastem szare chusty cieni, gdy mijali rogatkę...

Powrót do jawy nazajutrz rano był dla obojga nader bolesny. Rozkoszne obrazy snu łamiąc się ostrą linją z rzeczywistością, wywołały nastrój nie do zniesienia. Henryk zjadł obiad poza domem, Stacha nie zjawiła się przy stole wieczorem; małżonkowie nie widzieli się dnia tego zupełnie. Nastąpiło parę nocy nijakich, bezbarwnych. Potem sny powróciły.

Jakby ulegając niedocieczonym prawom wzajemnego oddziaływania na siebie dusz bardzo sobie bliskich lubo rozdzielonych złudną przeponą ciała i jego spraw, śnili oboje równocześnie o swej wielkiej, przedwcześnie zgasłej miłości. Tęsknota za minionem szczęściem tłumiona za dnia pod maską obojętności, paraliżowana przez obrażoną dumę płci, tem bujniej rozkwitała w snach, łącząc napowrót złotą zmorą to, co rozdzielił świat zmysłów.

Nad łożami małżonków pochylał się noc w noc anioł miłości i szeptał śpiącym słowa pociechy i ukojenia. Cudowny prąd miłosnego zapamiętania przepływał od duszy do duszy, kojarzył w zaziemskim uścisku i kołysał jak dzieci w kolebce na falach marzennych upojeń...

Oto ich podróż poślubna, w parę dni po zawarciu związku w modrzewiowym, śródgórskim kościółku. Gorąco, skwar — połowa lipca. Przez otwarte okna przedziału obserwują przytuleni do siebie głowami krajobraz Beskidu. Pociąg dysząc, wspina się na poziom przełęczy; z obu stron szlaku wyrastają jak z pod ziemi strome, niemal prostopadłe kulisy want; rzegotanie kół odbija się od zboczy parowu i wzmocnione przez skalne uskoki brzmi długo i kilkakrotnie niby przedrzeźnianie się górskich demonów. Minęli przełęcz. Po lewej hen ku południowi rzucają się w dal szerokim giestem roztocza węgierskiej puszty, na prawo zamknęły horyzont północy tatrzańskie turnie. Niby drobny, czarny żuk przesuwa się pociąg pod ich granitowym okapem. Minął Szmeks, prześmignął przez Poprad-Felka;; na lazurze nieba zarysował się imponujący masyw Krywania...

Stacha i Henryk wysiadają na małej stacyjce, przytulonej sieroco do skalnego gzymsu. Jest wieczór i zachodzące słońce żagwi się krwawo na szczytach; po smrekowym płaszczu regli wałęsa się już zmierzch i zwabia bratnie cienie nocy.

Łunińscy są w kłopocie; wszystkie trzy gospody, jedyne na całą mieścinę, zajęte:

— Gdzie tu przenocować?

Pozostała na szczęście stacyjna weranda — obszerna, oszklona, z widokiem wprost na Tatry. Grzeczny naczelnik stacji, jakiś Słowak o dużych, zamyślonych oczach w łamanej polszczyźnie oddaje im ją do dyspozycji.

Przez otwarte okna wlewają się do wnętrza werandy całe zdroje woni; pachną odurzająco smreki, chojary i tatrzańskie zioła. Przylgnąwszy do siebie ciałami na wąskiem, żelaznem łóżku, kochankowie wciągają milcząco w piersi ten chłodny, przesycony nocną wilgocią aromat. Nagły dreszcz wstrząsa słodką jej postacią.

— Chłodno ci, najdroższa? — zapytuje Henryk i zamyka okno.

— Co za przypuszczenie! — odpowiada szeptem, oplatając mu szyję lijanami ramion.

I zapadają w różową, ekstatyczną przepaść...

— — — — — — — — —

Południe na samotnej hali — gdzieś na wysokości 1500 m. Na północnym krańcu wyciągnięta linja regli, ponad nią wirchy, krzesanice, turnie. Wokół ani żywej duszy: dzika, Bogu i sobie oddana dziedzina. Poprzez ciszę przekrada się szmer strumienia — ostatniego już na tej wysokości. Mała rozpadlina gruntu ówdzie pod upłazem przyjęła go po drodze w zaciszną, chwilową przystań i utworzyła podskalny basen.

— Patrz, Heniu, co za świetny „banior“! Wykąpmy się w nim!

— Dobry pomysł!

(Dokończenie nastąpi)

szałka **Piłsudskiego** po zajęciu Wilna przez gen. Żeligowskiego, zaznaczając, że w tych oświadczeniach odbija się **ogólny nastrój opinji publicznej w Polsce, przeciwstawiającej się stanowczo pozostawieniu Wilna w obcych rękach.**

„Rządy pijanych oficerów na Litwie“

Praga, 5 listopada (PAT). Socjaldemokratyczne „Pravo Lidu“ zamieszcza artykuł p. t. **„Rządy pijanych oficerów na Litwie“,** w którym piętnuje **gwałty,** popełniane na niezależnie myślących obywatelach przez członków **rządzącej soldateski.** Rząd Waldemarasa, którego próżność i zarozumiałość o wiele przewyższają zdolności polityczne, jest rządem **walki przeciwko wszystkim** i rządem terroru wobec przeciwników politycznych. Terrorem politycznym usiłuje kowieński rząd faszystowski pokryć **ciężkie przesilenie gospodarcze,** które powiększa się dzięki nieszczęśliwej polityce **zagranicznej.** Przyjazne stosunki z sąsiadami Litwy doprowadził Waldemaras **do trwałego napięcia.** Z Niemcami ma rząd kowieński **ustawiczne spory o Kłajpedę, z Polską jest w jakimś stanie wojennym.** Waldemaras sądzi, że ustawicznemi napadami szaulisów na terytorjum Polski, **zdoła Polskę sprowokować i tem umocnić swoją pozycję i umożliwić rewizję w kwestji wileńskiej.** Stosunki z innemi państwami bałtyckiemi są też **nie lepsze,** słowem Litwa pod rządami Waldemarasa, stała się krajem, w którym **panują zamieszki polityczne, przesilenie gospodarcze, a dla sąsiadów jest ona źródłem ustawicznych niepokojów.**

Z Jugosławji.

Grupowanie się stronnictw w skupsztynie. — Wukiczewicz a radykali. — Radicz a demokraci i blok demokratyczny. — Niezdecydowanie Dawidowicza. — Oskarżenie premjera Wukiczewicza przez Radicza. — Zapowiedziany memorjał dra Trumbicza.

Z chwilą otwarcia skupsztyny po nowych wyborach było wiadomo, że wielkich zmian nie będzie, ale że Wukiczewicz pragnie oczyścić stronnictwo radykalne przez usunięcie niewygodnych dla niego członków i że opozycja stara się o zebranie wszystkich frakcyj i zjednoczenie w wielkim bloku demokratycznym.

Po długich debatach i licznych posiedzeniach, usunięto z partji radykalnej tylko jednego członka. Lubo dawni zwolennicy Pasicza tworzą cichą opozycję przeciw Wukiczewiczowi, nie zdołał on ich usunąć i pozostał nadal ferment, który się nie przyczynia do solidarności i siły tego stronnictwa. Mimo to w skupsztynie reprezentuje ono względną większość.

Radicz połączył się najpierw i bez wielkiego zachodu z dawnym swym wrogiem Prybiczewiczem. Zyskanie demokratów Dawidowicza nie poszło tak łatwo. Była chwila, że kiedy rwało się wszystko, Dawidowicz postawił kwestję gabinetową na porządku dziennym i złożył przewodnictwo swego klubu. Sprawę załagodzono i Dawidowicz pozostał, ale z nim razem pozostała pewna niechęć do połączenia się z Radiczem. Czy dlatego, że Radicz sprawy chorwackie stawia na pierwszym planie, czy dlatego, że Radicz okazał się jako polityk niedość konserwatywnym — nie wiadomo, ale to wiadomo, że demokracja Dawidowicza ma trzech swoich członków w gabinecie Wukiczewicza i że prawdopodobnie oni niechętnie ustąpiliby ze swoich stanowisk, gdyby blok demokratyczny uzyskał większość w skupsztynie, obalił rząd obecny i sam ujął jego ster w ręce.

Radicz wprawdzie nadziei nie traci, że zamiary jego się urzeczywistnią. ale niepewność i brak wyraźnego zjednoczenia odbiły się już w obradach komisji weryfikacyjnej, w której nie uwzględniono zarzutów Radicza i tylko trzy mandaty unieważniono.

Chcąc obalić rząd obecny wniósł Radicz do skupsztyny oskarżenie na Wukiczewicza, że podczas wyborów sam agitował, wywierał nacisk rządowy, posługiwał się nawet żandarmami, a przedewszystkiem przeprowadził wybór na posła swego syna, który jeszcze lat trzydziestu nie skończył.

Oskarżenie to narobiło dużo hałasu i zajęło pierwsze posiedzenie skupsztyny. Wukiczewicz zamiast poważnemi argumentami zbić zarzuty, starał się w swem przemówieniu raczej zlekceważyć Radicza i całe oskarżenie, a tym sposobem nie obronił się i dał nową broń do ręki oskarżycielom.

Z powodu święta umarłych, nie odbywały się przez parę dni posiedzenia skupsztyny i dyskusja dalej jeszcze toczyć się będzie. Choćby Wukiewiczowi udało się przy większości radykalnej wyjść z tej opresji cało, nie ulega wątpliwości, że stanowisko jego będzie bardzo osłabione.

Radicz postawił jako hasło bloku demokratycznego ulżenie doli ludu i tępienie korupcji. To mu zasłoniło inne niedomagania dzisiejszego systemu rządowego, które ciężą szczególniej na Chorwatach i Słowieńcach. Jużeśmy dawniej podnosili, że konstytucja „widowłańska“, stworzona przez Pasicza, daje uprzywilejowane stanowisko Serbom, uważając inne plemiona jugosłowiańskie za drugorzędne. Dopóki ten system będzie panował, nie będzie spokoju, ani wydatnej pracy w królestwie Serbów, Chorwatów i Słowieńców. To też część wytrawnych polityków chorwackich z drem Trumbiczem na czele postanowiła uderzyć taranem w ten punkt konstytucji i walczyć aż do jego usunięcia. Zapowiedziano wniesienie memorjału do skupsztyny, przedstawiając wszystkie krzywdy, jakich doznają bez winy Chorwaci i Słowieńcy — we własnem państwie. Postanowiono zażądać autonomji Chorwacji i własnego sejmu w Zagrzebiu, jednem słowem idea federacji, nie poddaństwa, wypłynęła na wierzch i będzie niewątpliwie długo przedmiotem walk i niepewnego zwycięstwa. Bo, że na rewizję konstytucji nie dozwolą Serbowie i rządy w większości złożone ze Serbów — to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

A dopóki to nie nastąpi, dopóki polityka przywilejów i ucisku nie zniknie, nie można się spodziewać uspokojenia wewnętrznego w Jugosławji.

Tak tedy walki stronnictw, obrona niesprawiedliwości, targi o teki ministerjalne i wzajemne oskarżania się, zabierają cały czas i zużywają siły — a sprawy narodowe, dobro ludu i jego nędza i klęski nie znajdują posłuchu u tych, których wysłano po to do parlamentu i postawiono u steru królestwa.

(Prz.)

—0—

Zgon pisarza czeskiego.

Karol Czapek-Chod, powieściopisarz i dramaturg czeski, zmarł nagle w podolskiem sanatorjum pod Pragą, poddawszy się ciężkiej operacji. Był to bardzo popularny powieściopisarz i uznany dramaturg, któremu właśnie niedawno dał rząd czeskosłowacki wielką nagrodę za działalność pisarską.

Telegramy.

Powrót min. Zaleskiego.

Warszawa, 5 listopada (PAT). Wczoraj o g. 9.25 wieczorem pociągiem paryskim powrócił z Nicei minister spraw zagranicznych **August Zaleski.** Ministra oczekiwali na dworcu wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z pełniącym obowiązki ministra spraw zagranicznych p. **Knollem** na czele. Obecni byli również niektórzy członkowie korpusu dyplomatycznego, m. in. poseł niemiecki Rauscher oraz poseł turecki Yahja bej. W imieniu rządu i władz powracającego po dłuższej kuracji ministra witali minister reform rolnych prof. Staniewicz, komisarz rządu na miasto stoł. Warszawę Jaroszewicz, szef D. O. K. Wróblewski, oraz szef oddziału II. pułk. Schetzel.

Sprawa zajścia w lasku bielańskim.

Warszawa, 5 listopada (PAT). W związku z ostatniemi wiadomościami, które się ukazały w prasie w sprawie zajścia, jakie rzekomo miało miejsce w lasku bielańskim, PAT podaje: Generał dywizji **Konarzewski,** pierwszy wiceminister spraw wojskowych, udał się w dniu 4 bm. do ks. **kard. Kakowskiego** w sprawie wydarzenia w lasku bielańskim w dniu 29 października, **celem wyjaśnienia i zapewnienia, że wbrew doniesieniom niektórych pism oddział wojskowy nie miał intencji znieważenia osoby kard. Kakowskiego.** Ks. kardynał ze swej strony stwierdził, że oddział nie miał zamiaru obrazić go i jest **zupełnie zadowolony z wyjaśnień,** udzielonych mu w tej sprawie. Pozatem stwierdził, że **nie ma nic wspólnego z polemiką, prowadzoną w tej sprawie.**

Akcja Stronnictwa Chłopskiego za utworzeniem bloku lewicy.

Warszawa, 5 listopada (AW). Prezydjum zarządu głównego **Stronnictwa Chłopskiego,** wystosowało wczoraj **do naczelnych władz PPS, Wyzwolenia, Partji Pracy i NPR lewicy,** podpisane przez posła **Walerona i Wronę** propozycje **założenia demokratycznego bloku wyborczego.**

Prasa dzisiejsza **nie przypuszcza, by zabieg ten miał realne znaczenie** ze względu na rozbieżności polityczne wymienionych grup.

Rewizja w mieszkaniu posłów komunistycznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 listopada. Wczoraj wieczorem policja polityczna przeprowadziła rewizję w hotelu poselskim w mieszkaniu zajmowanem przez posłów ukraińskich: **Podhirskiego, Kozickiego, Dmitrjuka** i sen. **Karpińskiego.** W czasie rewizji **znaleziono dwie walizki z bibułą komnnistyczną,** oraz zabrano dwie teczki, własność posła Kozickiego. Podczas **rewizji osobistej przy pośle Podhirskim** znaleziono **odezwę Niezal. Partji Chłopskiej.**

Rewizje były **następstwem dłuższych obserwacyj** ze strony policji, która stwierdziła wzmożony ruch emisarjuszów i kurjerów organizacyj wywrotowych państw ościennych, a **ślady prowadziły do hotelu poselskiego.**

Wobec potrzeby nagłej rewizji, policja nie uprzedzała o tem władz sejmowych, natomiast uczyniła to zaraz po dokonaniu rewizji.

Eksterytorjalność Sejmu nie została naruszona.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 listopada. **Sfery sejmowe nie uważają rewizji przeprowadzonej w dniu wczorajszym w mieszkaniu posła Pidhirskiego** w hotelu sejmowym **za naruszenie prawa eksterytorjalności Sejmu.** Chodzi tu bowiem o mieszkania, które są **nawet na zewnątrz wydzielone i oddzielone od właściwego terenu służącego do użytku Sejmu.** Władze sejmowe kładą na to **nacisk szczególny,** albowiem na terenie zabudowań sejmowych mieszkają **nie tylko posłowie, ale też woźni i ich żony,** krewni itd. **Interpretacja eksterytorajlności byłaby zatem za szeroka.**

Może tu chodzić jedynie o to **czy nastąpiło naruszenie nietykalności mieszkania poselskiego.** Sprawa nie jest pod tym względem nowa, istnieją bowiem już **precedensy** n. p. w sprawie sen. **Hassbacha, posła Ballina** itd. **Są w tej mierze rozstrzygnięcia komisji regulaminowej,** a prezydjum Sejmu dopiero po zapoznaniu się ze stanem faktycznym i rozstrzygnięciami komisji poweźmie decyzję, czy jest powód do interwencji.

Mniejszościowy blok socjalistyczny na Wileńszczyźnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 listopada. Z Wilna donoszą do Warszawy, że **socjaliści białoruscy, litewscy i rosyjscy** postanowili utworzyć **wspólny blok** obejmujący zarówno socjal-demokratów, jak i **eserów** (socjal-rewolucjonistów) wymienionych narodowości. Akcja pozostawać ma w związku z bliskiemi wyborami do sejmu i senatu.

K. O. P. obsadza dalsze odcinki granicy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 listopada. Z początkiem bieżącego miesiąca **Korpus Ochrony Pogranicza obsadził** jedną kompanją **część odcinka granicy pruskiej w Suwalszczyźnie, drugą odcinek granicy polsko-rumuńskiej w Zaleszczykach.** Obie kompanje stały dotąd w obwodzie. Obecnie w celu ekonomiczniejszego ich wyzyskania zostały użyte na granicy.

W związku z tem **zlikwidowano inspektoraty straży celnej w Suwałkach i Zaleszczykach.** Wszyscy pracownicy tych placówek zostali przeniesieni na odcinki granicy północnej i zachodniej, obsadzone przez straż celną.

—0—

Zamierzone zamachy komitadżich w Jugosławji.

Białogród, 5 listopada (PAT). Władze graniczne w Jugosławji zarządziły ostrą kontrolę wszystkich podróżnych, przybywających z Bułgarji, ponieważ policja otrzymała doniesienia, iż dwaj członkowie **macedońskich organizacyj rewolucyjnych,** Jerzy Blanczew i Batko Czirko, przybył do Jugosławji w zamiarze **zamordowania komendanta żandarmerji gen. Tomica i szefa policji państwowej Lazica.**

Ewakuacja Nadrenji.

Berlin, 5 listopada (PAT). Jak donosi „Demokrat. Zg. Dienst“ **ewakuacja 10.000 żołnierzy** załóg okupacyjnych w Nadrenji została **całkowicie przeprowadzona.**

Pangalos obawia się otrucia.

Ateny, 5 listopada (PAT). B. dyktator Pangalos, który znajduje się w więzieniu, **ciężko zachorował.** Odmówił on przyjęcia lekarza więziennego, ponieważ **obawia się otrucia** i obstaje przytem, aby zawezwać z Aten jego własnego lekarza.

—0—

Socjaliści niemieccy przeciw karze dożywotniego więzienia.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 5 listopada. Parlamentarna komisja prawa karnego odrzuciła wniosek socjalistów o skreślenie w nowem niemieckiem prawie karnem kary dożywotniego więzienia.

Ofiary katastrofy pod Sidney.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Londyn, 5 listopada. Liczba ofiar skutkiem zderzenia pod Sidney parowca „Tahita“ z promem wycieczkowym, wynosi **86 osób.** Dotąd nurkowie **wydobyli 30 zwłok. Liczne zwłoki znajdują się jeszcze wewnątrz okrętu.** Między ofiarami znajduje się **głośna lotniczka australska, oraz komendant i 12 ludzi załogi angielskiego krążownika „Pingurin“.**

Wielki strajk w saskich fabrykach tytoniowych.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 5 listopada. W odpowiedzi na **lokaut saskich fabryk tytoniowych,** który dotknął **12 tysięcy robotników,** wybuchł **wielki strajk,** w okręgach hamburskim, Bremy, Westfalji i Manheimu. **Strajkuje 40.000 robotników.** Fabryki stanęły.

Katastrofa kolejowa w Mołodecznie.

5 osób ciężko a 4 lekko ranne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 listopada. Na stacji **Mołodeczno** wczoraj popołudniu **pociąg osobowy z Wilna najechał na pociąg manewrowy.** Wskutek zderzenia **parowozy i kilkanaście wagonów uległo rozbiciu.**

Dziewięć osób zostało rannych, w tem **pięć ciężko.**

Rannych przewieziono do szpitala w Mołodecznie.

—0—

Straszna katastrofa powodzi w Ameryce

(Telegram własny „N. Reformy“).

Londyn, 5 listopada. Z N. Jorku donoszą: Na skutek **gwałtownych burz i wylewu rzek** stany wschodnie nawiedzone zostały powodzią. Dotąd notują **17 ofiar** ludzkich. Straty wynoszą kilka miljonów dolarów. **Stany New York** i **Massachusetts są częściowo pod wodą.**

W szczególności zniszczony został stan Vermont. Zginęły tam 4 osoby. Przerwana została komunikacja kolejowa.

Nowy Jork, 5 listopada. Depesza iskrowa z Rutland w stanie Vermont przynosi wiadomość, że **miasto Montpellier wskutek wylewu zostało zupełnie odcięte od świata.** Stan wody w Montpellier **wynosi 20 stóp. Wśród ofiar katastrofy** znajduje się też **wicegubernator stanu Jackson.** Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Słychać jednak, że podobnie jak i szkoda materjalna jest **bardzo wielka.**

Z ostatniej chwili.

Nowa straszna katastrofa budowlana przy ul. Loretańskiej.

1 robotnik zabity, 4 rannych.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, z trzypiętrowej kamienicy, **na rogu ulicy Loretańskiej i Krupniczej, spadło rusztowanie.** Szereg osób odniosło poważne **uszkodzenia ciała.**

Na miejsce wypadku zjawiło się Pogotowie Ratunkowe, które opatruje rannych — i Straż pożarna.

Na miejscu wypadku gromadzą się tłumy publiczności.

—0—

W ostatniej chwili donoszą nam, że jeden **robotnik murarski został zabity,** czterech **zostało rannych.**

Z przechodniów nikt szwanku nie poniósł.

Dział giełdowy.

Kraków, 5 listopada.

NA RYNKU AKCYJNYM I WALUT BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach na rynku efektów zupełny zastój. Obroty ograniczone do minimum, przy nastroju spokojnym. Kursa, utrzymane na wczorajszym poziomie, kształtowały się następująco: Zieleniewski 22.70—22.80, Bank Polski 156.5—157.5, Chybie 6.50, Jaworzno 24.25—24.40, Cegielski 53—54, nieco mocniej, Nobel 4.90, Siersza górn. 8—8.25.

Na rynku walut i dewiz tendencja utrzymana, przy usposobieniu spokojnem, obroty małe. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88 1/2, w Warszawie dolar 8.87 1/4—8.88, czeki 8.90—8.90 1/2, we Lwowie dolar 8.87 1/2—8.88 1/4, czeki 8.90 1/2—8.91 1/4, w Katowicach dol. 8.88—8.88 1/2, czeki 8.90 1/2—8.91 1/2.

Wiedeń, 5 listopada. Rynek był dziś naogół korzystny. Papiery czeskosłowackie umocniły się, węgierskie zwyżkowały, później jednak osłabły.

Siersza Górnicza 6.5, Portland 65, Karpaty 29.5, Galicja 86, Schodnica 10.5, Nafta 10.26, Alpiny 47, Gal. Bank Hipoteczny 0.98, Fanto 8, Zieleniewski 18.2.

Zurych, 5 listopada. (PAT) Paryż 20.36½, Londyn 23.25 3/4, Nowy Jork 5.18.68, Belgja 72.27½, Włochy 28.32½, Hiszpanja 88.50, Holandja 209.10, Berlin 123.80, Wiedeń 73.25, Sztokholm 139.50, Oslo 136.80, Kopenhaga 139.—, Sofja 3.74½, Praga 15.37½, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.87, Białogród 9.13, Ateny 6.92.5, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.07.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 3 listopada.

(Manifestacja ku czci powstańców z 1863 r. — Ku czci Nieznanego Żołnierza. — W sprawie budowy szkoły im. Hoffmanowej. — Postrzelenie muzykanta. — Repertuar kin).

Jak corocznie, tak i w roku bieżącym odbyły się na cmentarzu tarnowskim z powodu dni zadusznych przy grobie powstańców z r. 1863 uroczyste manifestacje, w których wzięły udział tłumy publiczności. W program weszły produkcje chóru kolejarzy, produkcje muzyki kolejarzy i rękodzielniczej i patrjotyczne przemówienie p. Jana Majchra. Manifestacja odbyła się również i w dniu wczorajszym.

Z powodu dni Zadusznych złożono na płycie Nieznanego Żołnierza, umieszczonej przed pomnikiem Mickiewicza na placu Kazimierza Wielkiego, kilkanaście wieńców, ozdobionych wstęgami o barwach narodowych.

Obecny stan szkoły powszechnej im. Hoffmanowej jest wprost katastrofalny. Grzyb toczy podłogi i ściany budynku, wilgoć grasuje w budynku, a żelazne piece przyczyniają się do wzmożenia gruźlicy u dzieci. Sprawa ta jest znaną z licznych interpelacyj radnych na posiedzeniach Rady miejskiej, która domaga się budowy nowej szkoły i tylko fatalny stan funduszów miejskich sprzeciwia się zrealizowaniu najgorętszych życzeń Rady. — Wobec niemożności budowy magistrat podjął starania u wojskowości o odstąpienie koszar im. Orłowskiego na cel powyższy. Pertraktacje ciągną się od dłuższego czasu bez pozytywnego rezultatu. Ostatecznie wzięli się do tej sprawy rodzice, przeważnie kolejarze, którzy poszli w deputacji do gen. Wróblewskiego. Ponieważ generał okazał się sprawie przychylnym, domagając się w zamian odrestaurowania odpowiednich budynków po szpitalu wojskowym, przeto magitsrat tej kwestji nie powinien spuszczać z oka, lecz uczynić wszystko, aby słuszne żądania rodziców na Strusinie w kierunku uzyskania nowego budynku szkolnego zaspokoić.

Do tarnowskiego szpitala przywieziono niejakiego Świętka z Kars ad Dąbrowa, którego jeden z parobków postrzelił w brzuch za to, że odmówił dalszej gry na zabawie. Rana jest ciężką. Nieszczęśliwy parobczak walczy ze śmierci.

Kinoteatr TSL „Marzenie": „Znak Zorry", kinoteatr „Apollo": „Niewolnica szeika".

—0—

Nowe Prezydjum krak. Towarzystwa Ratunkowego.



Jan Krzyżanowski, prezes (3), dr. Ryszard Kunicki, wiceprezes (2), Witold Sobolewski, skarbnik (4), Mieczysław Górka, sekretarz (5), dr. Jerzy Drozdowski, gospodarz (1).

Po manifeście senatora Bojki.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 4 listopada.

Fermenty polityczne. — W związku z powstaniem Wielkiego Tarnowa. — Wypadek automobilowy. — Sensacyjna rozprawa przed sądem. — Okradzenie kasy pocztowej.

Z powodu rozłamu w P. S. L. „Piast" nastąpiło pewne zamieszanie na wsi w powiecie tarnowskim i w okolicy. Rozłam ten wyzyskuje p. Stapiński, który w bardzo szybkiem tempie organizuje „Związek Chłopski" na terenie naszego powiatu i to nie bez powodzenia. Dowodzą tego **coraz to liczniejsze zgromadzenia,** z pomiędzy których wymienić należy wiec w **Siemiechowie.** Ostatnie to zgromadzenie, urządzone pod przewodnictwem dotychczasowego Piastowca, Korzeniowskiego, dowodzi zmiany nastrojów wśród masy ludowej na niekorzyść posła Witosa.

Drugiem stronnictwem, które nie zasypia gruszek w popiele w obecnym czasie, jest stronnictwo **katolicko-ludowe.** Posłowie **Małakiewicz** i ks. **Czuj** urządzają liczne wiece. Niektóre z nich są bardzo silnie obesłane. Przykładem zgromadzenia w **Lisiej Górze** i **Łękawicy.** Ostatnie miało być nawet liczniejsze, aniżeli zgromadzenie w Wierzchosławicach. Naturalnie większość i to przeważną na tych zgromadzeniach uzyskują katolicko-ludowi. Najbardziej charakterystyczną rzeczą na tych zgromadzeniach, są rezolucje końcowe, w których oprócz uznania dla prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, zgromadzeni domagają się przenaczenia części pożyczki amerykańskiej **na długoterminowe kredyty dla rolników,** oraz złączenia się z P. S. L. „Piast", ale **pod przewodnictwem senatora Bojki.** Ostatnia rezolucja jest dla obecnych stosunków na wsi niezmiernie symptomatyczną.

Drugi dzień obrad Zjazdu Konserwatorskiego.

Warszawa, 5 listopada.

W drugim dniu drugiego Ogólnopolskiego Zjazdu Konserwatorskiego uczestnicy zjazdu zwiedzali w godzinach rannych wystawę konserwatorską w gmachu Podchorążówki, następnie zaś byli na pokazie robót konserwatorskich na Zamku. Zwiedzono tam m. in. komnaty królewskie, roboty bieżące przy freskach w garderobie królewskiej, najstarszą, gotycką część Zamku, wieżę Grodzką, bibljotekę Stanisławowską, sale o jednym słupie i o dwóch oraz cały dziedziniec.

O godz. 12-ej rozpoczęły się obrady w komisjach. Referaty wygłosili dr. Jerzy Dobrzycki z Krakowa i Lisiecki.

W godzinach popołudniowych w dalszym ciągu posiedzeń komisyj referaty wygłosili: Aleksander Janowski, dr. Józef Muczkowski, prof. Jan Rutkowski, prof. dr. Oskar Sosnowski, Tadeusz Stryjeński, Michał Walicki wreszcie Eugenjusz Tor.

W sobotę rano uczestnicy zjazdu zwiedzać będą muzeum narodowe i muzeum wojska, oprowadzani przez kustosza Gembarzewskiego. O godz. 11-ej odbędzie się plenarne posiedzenie końcowe zjazdu.

Zamknięcie konferencji unifikacji prawa karnego

Warszawa, 5 listopada.

W czwartym dniu obrad konferencji, odbyło się rano posiedzenie plenarne, które otworzył prezes prof. E. Stan. **Rappaport.** Przed przystąpieniem do porządku dziennego, obejmującego dalszy ciąg dyskusji nad propozycjami komisji, prezes E. Stan. Rappaport odczytał telegram, nadesłany przez prezesa Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego ministra stanu **Carton de Wiart,** prezesa honorowego konferencji, który nadesłał życzenia owocnej pracy. Prezes Carton de Wiart powrócił obecnie do Brukseli z Ameryki Południowej i nie mógł już przybyć do Warszawy.

Po rozpatrzeniu wniosków komisji III (zagadnienia usiłowania i współdziałania) uchwalono proponowane rezolucje (teksty), a następnie przedyskutowano wnioski komisji I (prawo karne międzynarodowe) oraz powzięto odnośne uchwały.

Wieczorem odbył się bankiet pożegnalny, urządzony przez komitet organizacyjny konferencji. Przemówienia wygłosili: min. Meysztowicz, prezes Aleksander Mogilnicki, sędzia S. N. Włodzimierz Sokalski, prof. Wacław Makowski. Z gości przemawiali: prof. Jan Andrzej Roux, prof. adw. Szymon Sasserath, sędzia Megalos Caloyanni, prof. Wespazjan Pella, prof. Tomasz Givanovitch i prof. Enrico Ferri, — poczem przewodniczący bankietowi prezes konferencji prof. Emil Stanisław Rappaport zamknął listę mówców i pożegnał uczestników konferencji życzeniem prędkiego zobaczenia się na następnych konferencjach unifikacji prawa karnego.

Sąd Pracy.

W tych dniach Ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości przesłało wszystkim ministerstwom do uzgodnienia projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **sądach pracy.**

Sądy te obejmują sprawy, dotyczące w zasadzie wszystkich pracowników najemnych, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, tak **robotników, jak i pracowników umysłowych,** a także **chałupników,** oraz **uczniów** we wszelkich dziedzinach pracy, z wyjątkiem na razie rolnictwa. Rozporządzenie ma jednak upoważnić ministra sprawiedliwości i ministra pracy i opieki społecznej do **rozszerzenia** właściwości sądów pracy na spory, dotyczące pracy w rolnictwie.

Wyłączone mają być sprawy, dotyczące **urzędników kontraktowych,** a także **prywatnych pracowników umysłowych,** których stałe wynagrodzenie przenosi 10.000 zł. rocznie.

Sądy pracy mają być powołane nie tylko do rozstrzygania spraw spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej, ale i do rozpoznawania spraw karnych o przekroczenia przepisów prawnych o ochronie pracy, w sprawach karnych orzekać ma jednoosobowo sędzia przewodniczący bez udziału ławników.

Przewodniczący sądów pracy i ich zastępcy mają być mianowani przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej z pośród sędziów państwowych. Ławników sądów pracy powoływać ma w równej liczbie z grupy pracodawców i praconików na okres dwuletni minister pracy po porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

Przepisy powyższego projektu stanowiące faktyczne przekształcenie przepisów ustawy austrjackiej z dnia 27 listopada 1896 r. o sądach przemysłowych, stworzą sądownictwo pracy w b. zaborze rosyjskim i obowiązywać będą w b. zaborze austrjackim, gdzie dotychczasowe sądy przemysłowe ulegną reorganizacji. W ustawodawstwie b. zaboru pruskiego wprowadzone będą zmiany analogiczne do zmian dokonanych w ustawie austrjackiej.

DR JERZY STEFAN LANGROD

ODCINEK WALKI

(Prof. dr Kazimierz Władysław Kumaniecki: „Czasy Lubelskie, wspomnienia i dokumenty, 18 4 1916—2 11 1918" z przedmową dra Jerzego Madeyskiego, Kraków, 1927, u Leona Frommera, stron 172, w tem dokumentów stron 65, rycin 4).

I.

Zaledwie dziewięć lat mija od pamiętnego listopadowego dnia, który nam przyniósł wyswobodzenie, a już wszechwładny czas z nawałem coraz to nowszych aktualności zaciera wspomnienia wiekowego „współżycia" Polski z zaborcami, pozostawiając z nich tylko niektóre, często najbardziej godne zapomnienia. A pamiętać należy zawsze, że to przymusowe współżycie z zaborcą od pierwszej chwili utraty państwowości niepodległej redukowało się do stałej i uporczywej, czynnej lub biernej walki. Walka czynna toczyła się pod hasłem zbrojnych wystąpień w imię odzyskania niepodległego bytu, pod hasłem czynnego i widocznego bojkotu zarządzeń, urządzeń i instytucyj zaborczych, publicznego manifestowania w kraju i zagranicą istnienia i rozwoju polskiej myśli wolnościowej. Walka bierna — to cicha, szara praca na najrozróżniejszych polach życia ekonomicznego, politycznego i społecznego, polegająca na stałej i nieprzerwanej negacji zaborczej władzy; to organizowanie siebie i swoich w imię narodowego uświadomienia i niesienia pomocy rodakom tego czy innego zaboru w teraźniejszości, a przygotowania do służby w państwie polskiem na bliższą czy dalszą przyszłość. Oba te przejawy łącznie składały się na całokształt akcji antizaborczej dając pełny obraz walki Polski z zaborcami, a więc życia polskiego w stuleciach XVIII—XX.

W obu formach walki współdziałali po stronie polskiej ludzie, których ideowość, ofiarność i oddanie sprawie polskiej przy maksimum włożonego bezinteresownego i czystego wysiłku rzucone na szalę wagi przeznaczenia stały się ważkim ciężarem przeważającym ją ku triumfowi idei sprawiedliwości. Było — jak jest jeszcze i będzie zawsze — kwestją ideowości, światopoglądu i czystości przekonań czy i kto w tej odpowiedzialnej i niebezpiecznej akcji bitewnej wogóle współdziałał, a rzeczą temperamentu, zamiłowania i życiowego przeznaczenia, gdzie, kiedy i na jakim posterunku każdy z osobna walkę tę toczył. Sama przez się trwała ona nieprzerwanie jako stały i namacalny dowód żywotności poczucia narodowego, jako perpetuum mobile idei niepodległościowej polskiej. Dla dziejopisa otworem stoi już dzisiaj szerokie pole obserwacji poszczególnych przejawów tej żmudnej, a niezorganizowanej i w zasadzie samorzutnej pracy we wszystkich dziedzinach omawianego „współżycia"; pamiętać zaś trzeba, że chodzi tu o epokę stosunków przetrwałych wiernie z ery państwa policyjnego, z czasów absolutyzmu oświeconego, wyciskających swoje piętno na każdym niemal kroku. Dzięki ofiarnym badaczom, którzy dziś jeszcze mają szczęście zaliczać się do naocznych świadków i uczestników tych dziejowych zmagań, to pole obserwacji zwiększa się wydatnie z dnia na dzień ku pożytkowi współczesnego i przyszłych pokoleń. Odsłaniają się nam coraz to nowe odcinki walki tam, gdziebyśmy się ich najmniej nieraz spodziewać mogli, jasnym płomieniem bucha tląca dotąd niewidzialnie w gąszczu wielkich zawikłań dziejowych, wiecznie żywa myśl wolnościowa. I na odcinkach tych stoją szarzy, skromni szeregowcy sprawy polskiej, w wrogie często odziani mundury, postawieni na posterunkach służby zaborców, a służący wytrwale własnemu społeczeństwu. — Tak powstaje historja.

A z drugiej strony frontu widzimy mocarstwowe trójpotęgi rozbiorowe, zdające sobie dobrze sprawę z prowadzonej pokojowej walki i z faktu, że społeczeństwu polskiemu bez względu na dobór form i metod działania przyświeca jeden i ten sam cel. Przeciwstawiły mu one całą swoją organizację stwarzając i dostosowując aparat administracyjny do prowadzenia tej akcji zaczepno-odpornej i rzucając na szalę całą swoją przewagę, wynikającą z przemożnego poczucia siły. Jasno jednak zdawać sobie sprawę mogły one tylko z przejawów walki czynnej. Bierne formy walki wyłamywały się często z pod kontroli zaborczego wywiadu, którego nie brakło nigdzie, gdzie tylko istniała ta czy inna cesarska władza. Tem większe tu było pole do ofiarnej pracy dla ideowych pionierów niepodległości Polski, których jedyną nagrodą było i jest poczucie spełnionego obowiązku.

Wojna światowa sama przez się wysunęła jako jedno z najważniejszych zagadnień ogólno-światowej wagi: kwestję polską. Zaskoczyło to zaborców; mając sporo własnych trosk i kłopotów związanych z prowadzeniem wojny, musząc i tak wciąż stać bacznie na straży wzmożonych dążeń niepodległościowych na ziemiach polskich, państwa centralne ani myślały igrać z ogniem, którym była dla nich sprawa polska. „Wszystko rozważył" sędziwy monarcha Austro-Węgier, zanim rzucił w swym manifeście hasło wojny, pierwszy krok upadku Austrji; ale zapomniano o stworzeniu i uzgodnieniu z sojusznikiem niemieckim planu w przedmiocie traktowania sprawy polskiej, a przecież na ziemiach polskich toczono wojnę. Dopiero kiedy Rosja z pełnią nieszczerości w manifeście Mikołaja Mikołajewicza rzuciła mglistą obiecankę w stronę Polski, traktując ją jako pociągnięcie strategiczne i kiedy — co ważniejsze — sprawę polską „poruszył los bitew", jak to wyznał głośno kanclerz Bethmann-Hollweg, państwa centralne wobec faktów dokonanych musiały się z tem jakoś rozprawić: i tu okazały się skutki bezplanowości i nieprzygotowania w tej dziedzinie, identycznych zresztą w Rosji. Błądzenie poomacku, ślepe poddanie się wszystkich czynników rządowych bezrozumnej hegemonji organów wojskowych, brak wszelkiej linji wytycznej i konsekwencji, wkońcu wzajemne spory między sojusznikami stały się jedną z wielu przyczyn przegranej mocarstw centralnych; nieszczerość, rażące niedotrzymywanie zapowiedzi Goremykina, Sazonowa i cara (wobec Wielopolskiego) zabiły zaufanie społeczeństwa b. Kongresówki do obietnic rosyjskich. Równocześnie bezplanowość tę mogły z korzyścią dla siebie wykorzystać walczące czynniki polskie. I tak powstaje z czasem wielkie dzieło legjonów, powstają szeregi koncesyj i wygranych, składające się na podwaliny polskiego aparatu państwowego. Zdobycze te widzimy na wszystkich odcinkach walki.

Na taki odcinek walki, dotąd szerszemu ogółowi mało znany, wprowadza czytelnika profesor Kumaniecki, tym razem w swoich wspomnieniach lubelskich. Jako austrjacki oficer rezerwowy, przydzielony do służby w Generalnem Gubernatorstwie Wojskowem w Lublinie w charakterze szefa wydziału pośrednictwa pracy i statystyki przez trzydzieści miesięcy niejako „z loży" (wedle słów sen. Zdanowskiego) wnikliwie obserwował autor bieg dziejowych wypadków na tym ważnym okupowanym terenie, biorąc w nich samemu żywy i energiczny udział. Jako umysłowy przywódca tego odcinka — jak go nazywa we wstępie dr Madeyski — były szef cywilny Gubernatorstwa Generalnego Lubelskiego, — miał autor przy pomocy dużego zmysłu spostrzegawczego i wyjątkowego talentu przewidywania tak bardzo niepewnej przyszłości możność odtworzenia nam z fotograficzną ścisłością, odzwierciedloną w załączonych dokumentach, przebiegu tych czasów, tak obfitujących w wielkie wydarzenia o niepartykularnej doniosłości. W pięknej literackiej szacie pozostają one przed nami jak żywe.

(Dokończenie nastąpi).

Wielkie włamanie do kasy fabryki lokomotyw w Chrzanowie.

Bandyci ubezwładnili dwóch stróżów i zrabowali około 40 tysięcy złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Oświęcim, 5 listopada. Dzisiejszej nocy **dokonali bandyci nadzwyczaj śmiałego włamania do fabryki lokomotyw w Chrzanowie,** spodziewając się słusznie, że z powodu wypłaty robotników **znajdą większą gotówkę w kasie.**

Bandyci **ubezwładnili obydwóch stróżów nocnych pod grozą broni palnej i rozpruli kasę rakiem.** Włamywacze pochodzą **prawdopodobnie z Krakowa.**

Wysokości szkody narazie nie można stwierdzić, gdyż niema dyrektora fabryki. **Prawdopodobnie skradziono 30 do 40.000 złotych.** Spodziewane jest przybycie wywiadowców krakowskich z psem policyjnym.

Tydzień Akademika.

Na murach miasta Krakowa pojawiły się afisze następującej treści: Pod protektoratem J. Em. metropolity Adama Sapiehy, wojewody krakowskiego Ludwika Darowskiego, prezydenta m. Krakowa inż. Karola Rollego, dowódcy O. K. gen. dyw. W. Wróblewskiego, J. Magnif. rektora U. J. prof. dra Leona Marchlewskiego, J. M. rektora Akad. Górn. prof. inż. Edmunda Chromińskiego, J. Magnif. rektora Akademji Sztuk Pięknych prof. Maksymiljana Axentowicza, odbędzie się VI „Tydzień Akademika" z następującym programem:

Sobota 5 listopada: Dancing premiowy w salach Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (Florjanka), Basztowa 8. Początek o 9 wieczór.

Niedziela, 6 listopada: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, godzina 10 rano. Zawody lekkoatletyczne na boisku K. S. „Wisła", godzina 9'30 rano. Match footbalowy „Wisła"—Reprezentacja „W. U." na boisku K. S. „Wisła", o godzinie 2'30 popołudniu. Wielki koncert w sali „Sokoła", godzina 8 wieczór. Lotne koncerty w pierwszorzędnych kawiarniach krakowskich w godzinach wieczornych.

Piątek, 11 listopada: Match footbalowy „Cracovia"—Reprezentacja „W. U." na boisku K. S. „Cracovia", godzina 2'45.

Sobota, 12 listopada: Dancing premjowy w salach Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (Florjanka), Basztowa 6, godzina 9 wieczór.

Niedziela, 13 listopada: Kiermasz w krytej ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej, godzina 2 popołudniu. — Lotne koncerty w pierwszorzędnych kawiarniach krakowskich w godzinach wieczornych.

Jak powyżej doniesiono, w niedzielę 6 b. m. w sali „Sokoła" odbędzie się wielki koncert na rzecz „Tygodnia Akademika" z udziałem najwybitniejszych sił Krakowa. O wysokim poziomie koncertu świadczyć mogą nazwiska osób współdziałających. Udział biorą: prof. Bobilewicz, starościna Fedorowiczowa, p. Kniaginin (junior), prof. Lipski, p. Olma, prof. Skarżyński, p. Szafrańcówna, art. opery poznańskiej i chór akademicki. Bogaty program z pewnością przyciągnie liczne rzesze miłośników muzyki.

LUDWIK RAWICZ-SKAWIŃSKI

WIEJSKI KOŚCIÓŁEK.

Na wzgórku, — niby wędrowny dziad
przysiadł kościołek drewniany.
Po ścianach spływa starczy skrzyp
stuletnich, rosochatych lip.
Poprzez okienka kolorowe
przesącza się przez lip zawoje
przesiany — ruchliwy migot słońca.
Od łąk, od pól, od stawisk, chat
niby modlitwa gorąca
a cicha — korna, serdeczna
idzie westchnienie nabrzmiałe męką.

— — — — — — — — — — —

I tak od wieków i tak od lat
płynie do bierwion skleconych niezdarnie,
do tych drewnianych, spaczonych ścian
pieśń nienazwana, żywa, odwieczna,
pieśń o sprawiedliwość!
Tam, na pagórku, gdzie mieszka Pan
cichną rozpacze, bóle, męczarnie.
I na tym wzgórku tam
u zapadłych bram
kładzie się pieśń ta cicho, bezszelestnie,
uśmiecha się, jak dziecko we śnie
i w mgielnej ciszy rozpływa się.
I znów do pól, do łąk, do stawisk i chat
wraca z nabożnem ukojeniem.
I tak od wieków — i tak od lat......

— — — — — — — — — — —

Tam na pogórku — pośród lip
drzemie drewniany kościółek;
patrząc na płowe łany,
miedze i sady, w każdy zaułek
uśmiecha się ten stary grzyb.

KRONIKA.

Kraków, 5 listopada.

Obchód rocznicy 11 listopada w Krakowie.

Wczoraj odbyła się w województwie krakowskiem konferencja, zwołana w sprawie uroczystego obchodu święta narodowego w dziewiątą rocznicę odzyskania niepodległości. Na konferencji ustalono program uroczystego obchodu. W przeddzień święta narodowego, to jest we czwartek, odbędzie się wieczorem na ulicach miasta capstrzyk orkiestr wojskowych i młodzieży szkół średnich z pochodniami i lampionami. O godz. 6 wieczorem zbiorą się na placu św. Ducha związki: legjonistów, inwalidów i Strzelca, skąd w pochodzie udadzą się przed gmach dowództwa korpusu, gdzie delegacja tych trzech organizacyj pokrewnych złoży na ręce dowódcy korpusu adres hołdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego.

W dzień święta państwowego, t. j. w piątek 11 b. m., o godz. 9 rano odbędzie się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli wszystkich władz, wojska, reprezentantów zrzeszeń społecznych, związków wojskowych, młodzieży szkolnej i t. d. Po nabożeństwie odbędzie się na dziedzińcu przed katedrą defilada oddziałów wojskowych i policji państwowej. Równocześnie we wszystkich szkołach średnich i powszechnych urządzone będą poranki dla młodzieży, wieczorem uroczyste obchody w szkołach dla publiczności. Na zakończenie odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego galowe przedstawienie, poprzedzone okolicznościowem przemówieniem. Prezydjum miasta zwróci się z apelem do obywateli m. Krakowa o przyozdobienie w dniu święta państwowego budynków chorągwiami o barwach państwowych i miejskich.

Otwarcie roku szkolnego w Szkole Nauk Politycznych w Krakowie.

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego w Szkole Nauk Politycznych.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem dyrektor Szkoły prof. Dr. M. **Rostworowski,** który złożył sprawozdanie z roku ubiegłego i skreślił plan prac na przyszłość. Ze sprawozdania tego wynika, że Szkoła Nauk Politycznych rozwija się coraz korzystniej.

Następnie przemówił dziekan wydziału prawa U. J. prof. dr. A. **Krzyżanowski,** który dał wyraz radości z rozwoju szkoły. Mówca wskazał, że Szkoła Nauk Politycznych jest znakomitem uzupełnieniem studjów prawniczych.

Po przemówieniu prezesa koła uczniów i b. uczniów szkoły dr. Gremplowskiego, prof. **Rostworowski** rozdał **dyplomy** absolwentom szkoły, poczem imieniem absolwentów, przemówił p. Kulesza, dziękując serdecznie dyrektorowi Szkoły i profesorom za trud nauczania.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele świata urzędowego, sfer naukowych i t. p. oraz liczne grono publiczności.

Nauczycielstwo szkół średnich w obronie gimn. klasycznego.

Krakowskie Koło Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych na posiedzeniu w dniu 29 października, po wysłuchaniu sprawozdania p. M. Rozmarynowicza ze zjazdu filologów w Warszawie, oraz po wyczerpującej dyskusji, wyraża przekonanie, że do obniżenia poziomu szkół średnich, a zwłaszcza gimnazjum humanistycznego i klasycznego przyczyniły się:

1) Powszechny prawie brak zrozumienia ważności wychowania, opartego na kulturze klasycznej, dającej podstawy pojęć idealnych dla życia obywatelskiego, społecznego i państwowego, które stanowią przeciwwagę krańcowego zmaterjalizowania ludzkości. 2) Wykształcenie dające do ręki tylko broń materjalną, a nie oparte na platońskich ideach prawdy, dobra i piękna, nie daje jednostce pełnego szczęścia, a dla życia społeczeństwa stwarza typy wprost niebezpieczne. 3) Zbyt częste zmiany programów wprowadzają zamęt w życiu szkoły (powszechnej i średniej), przyczyniają się do obniżenia umysłowego młodzieży, a nie urzeczywistniają harmonijnego wychowania przyszłego obywatela. — Krak. Koło T. N. S. W. trwa stale na stanowisku **utrzymania 8-letniego gimnazjum,** a w szczególności **jego typu klasycznego.** 4) Wpływy życia pozaszkolnego w dobie obecnej nietylko nie wspomagają, lecz nawet utrudniają, a niejednokrotnie niszczą oddziaływanie wychowawcze szkoły. 5) Szkoła średnia nie otrzymuje obecnie materjału młodzieży należycie przysposobionej pod względem umysłowym i wychowawczym. 6) Przeciążenie profesorów nadzwyczajnemi wymaganiami, niepewność jutra, brak należytej opieki ze strony czynników decydujących, utrzymanie jedynie w stosunku do nauczycielstwa szkół średnich krzywdzących postanowień t. zw. ustawy sanacyjnej wprowadzają nastrój przygnębienia i utrudniają owocną pracę zawodową.

Uroczystości na Węgrzech ku czci gen. Bema.

W związku z uchwałami Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Józefa Bema do kraju, powziętemi niedawno na posiedzeniu komitetu w Warszawie, pod przewodnictwem szefa departamentu artylerji M. S. Wojsk. pułk. S. G. Przedrzymirskiego, zawiązał się na Węgrzech krajowy komitet powrotu zwłok gen. Bema do Polski, mający zająć się uroczystościami i obchodami ku czci generała, w czasie przewozu jego zwłok przez ziemię węgierską. Na czele tego komitetu stanął gen. zbrojmistrz bar. Jerzy Balas. Ten komitet odniósł się do głównego komitetu w Tarnowie z ofiarowaniem swych usług i współpracy w całej akcji.

Obecnie prezes komitetu węgierskiego gen. Balas zawiadomił przewodniczącego warszawskiej delegacji komitetu polskiego, pułk. Przedrzymirskiego, że dn. 10 grudnia br., tj. w 77-mą rocznicę śmierci Bema odbędzie się na Węgrzech krajowa uroczystość pamiątkowa ku czci Bema, a to równolegle z obchodami, zaprojektowanymi na ten dzień w Polsce.

Zorganizowaniem tych obchodów w Polsce zajmuje się obecnie delegacja warszawska komitetu krajowego, pod przewodnictwem pułk. Przedrzymirskiego.

Zagadkowe samobójstwo ucznia w Warszawie.

Z Warszawy telefonują nam: W dniu wczorajszym popełnione zostało **w Warszawie niezwykłe samobójstwo.** Oto **z absolutnie niewiadomych przyczyn odebrał sobie życie** wystrzałem z rewolweru **18-letni uczeń VI klasy gimnazjalnej** szkoły Makowieckiej **Władysław Olszewski,** zamieszkały przy rodzinie przy ul. Marszałkowskiej.

Olszewski należał **do bardzo zdolnych uczniów** i cieszył się, dzięki niezwykle **pogodnemu umysłowi,** ogólną przyjaźnią kolegów. W nauce czynił **dobre postępy.**

Wczoraj rano wychodząc z domu oświadczył, że **odbędzie się jego ślub.**

Ciotka, do której zwrócił się z temi słowami również żartobliwie odpowiedziała: **„Ciekawam kto ci go da i z kim?".**

Chłopak wybiegł. Popołudniu poszedł do kawiarni podmiejskiej z kolegami na obiad. W pewnym momencie opuścił izbę i **wystrzałem z rewolweru w bramie domu odebrał sobie życie.**

———oSo———

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę 6 b. m. w czasie ostatniej mszy św. o godz. 12 odśpiewa p. Stanisława Kozłowska pieśni do św. Teresy kompozycji prof. Michała Świerzyńskiego, oraz „Sanctus" Berlioza. Na organie towarzyszyć będzie prof. Bol. Wallek-Walewski.

W niedzielę dnia 6 b. m. w kościele Ks. Pijarów podczas sumy o godz. 10 orkiestra 5 pułku sap. odegra pieśni religijne. W czasie nabożeństw, z rozporządzenia metropolity zbiórka na powodzian.

UCZCZENIE PAMIĘCI ATAMANA PETLURY. W niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 11.15 rano odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. głównego atamana S. Petlury w krakowskiej kaplicy prawosławnej (ul. Powiśle 6). Po nabożeństwie, w sali Kopernika (LXII, II piętro) Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 12 w południe odbędzie się uroczysta akademja żałobna.

ZE SPRAW MIEJSKICH. W magistracie odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. dra Wielgusa posiedzenie sekcji skarbowej Rady miejskiej, na którem uchwalono pobierać w r. 1928 dodatki gminne do państwowego podatku od nieruchomości, do podatku od obrotu i świadectw przemysłowych, oraz do państwowego podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości. Nadto rozpatrzono sprawę udzielenia gwarancji gminie dla kredytów krakowskiej kasy targowej, celem ożywienia dowozu materiału rzeźnego do Krakowa.

ZMIANY PERSONALNE W GARNIZONIE KRAKOWSKIM. W „Dzienniku personalnym" min. spraw wojsk. z 1 b. m. ogłoszono szereg przeniesień i zmian w korpusie oficerskim. W okręgu krakowskim zaszły następujące zmiany: Szefem sądu wojskowego w Krakowie w miejsce przeniesionego w stan spoczynku płk. Bartika, mianowany został płk. Mikołaj Kostecki, dotychczasowy dowódca 23 pp. Komendantem szpitala okr. w Krakowie, w miejsce pułk. dra Krysakowskiego, który przeszedł na emeryturę, mianowano ppułk. dra Ksawerego Maszadrę ze szpitala wojskowego w Modlinie, mjr. dra Henoch Mieczysław został komendantem 5 baonu sanitarnego w Krakowie w miejsce przeniesionego w stan spoczynku ppułk. dra Hackbeila. Szefem duszpasterstwa prawosławnego w D. O. K. Kraków został mianowany ks. kpl. Konstanty Siemaszko. Do D. O. K. Kraków na stanowisko referentów przydzieleni zostali: kpt. Władysław Huza z 3-go p. s. p., mjr. Zygmunt Berling z 59 pp. na stanowisko szefa oddz. wyszkolenia, kpt. Franciszek Babirecki z 20 pp., kpt. Kazimierz Sambor z 27 p. a. p., mjr. Tadeusz Kucza z 24 p. a. p. na stanowisko referenta na nacz. lekarza weter. Do P. K. U. Kraków-powiat przydzielony został por. Stanisław Wojtas z kadry dep. inżynierji, do P. K. U. Kraków-miasto przydzielony został jako referent ewid. of. kpt. Marjan Henryk Kwiatkowski z 20 pp. Nadto nastąpiły różne przeniesienia oficerów z pułków garnizonu krakowskiego do innych garnizonów i na odwrót.

WIEC STUDENTÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH odbył się wczoraj wieczorem w sali Tow. Bratniej Pomocy studentów, przy udziale rektora i grona profesorów, przeciwko stanowisku min. W. R. i O. P. wobec Akademji Sztuk Pięknych. Był to wiec protestacyjny. Po szeregu ostrych przemówień, uchwalono rezolucję, która domaga się uchylenia przez ministerstwo skreślenia I-go roku architektury na tejże uczelni, oraz zwraca się z apelem do społeczeństwa i ogółu akademików o poparcie akcji. Wybrano komisję, która ma zająć się dalszymi losami tej sprawy.

POCIĄG ELEKTRYCZNY Z KRAKOWA DO KATOWIC. Od dnia 15 b. m. zacznie kursować między Katowicami i Krakowem motorowy wagon elektryczny, zbudowany przez pewną firmę niemiecką, która na próbę wydzierżawia go na 3 miesiące. Wagon ten będzie przejeżdżał z Krakowa do Katowic (80 klm.) w ciągu półtorej godziny, zatrzymując się tylko w Krzeszowicach, Trzebini, Szczakowie i Mysłowicach. Godziny odjazdu i przyjazdu są następujące: odjazd z Krakowa o godz. 7 rano i 1.30 w południe, przyjazd do Katowic o godz. 8.30 rano i o 3 po poł. Odjazd z Katowic o godz. 9.30 rano i o 4 po południu, przyjazd do Krakowa o godz. 11 rano i 5.30 po południu.

WIELKA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW I RYB W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w Krakowie urządzoną będzie w dniach od 4—8 grudnia b. r. wielka doroczna wystawa drobiu, gołębi pocztowych i rasowych, królików, ryb rzecznych, stawowych i ozdobnych w ujeżdżalni i pawilonach koszar Henryka Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej l. 26. Wystawa ta, budząca zawsze wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw hodowców, będzie V. z rzędu tego rodzaju wystawą w Krakowie. Komitet wystawy ten sam, co w latach poprzednich, daje gwarancję, że tegoroczna wystawa tak jak zawsze, wypadnie ku zupełnemu zadowoleniu wystawców i zwiedzającej publiczności. Zgłoszenia eksponatów na wystawę przyjmuje komitet tylko do 20 b. m. Adres komitetu wystawy: Kraków Podgórze-Krzemionki.

POLICJA ARESZTOWAŁA Stanisława Steiera z Łęgu, powiat Kraków, który Stanisławowi Sroce skradł rower, wartości 200 zł., następnie aresztowano Władysława Sałatę, który od dłuższego czasu dopuszczał się po domach kradzieży przedmiotów mosiężnych. Aresztowano również Jana Wierzyńskiego z Krakowa za kradzież zegarka na szkodę emerytowanego nauczyciela w Dębnikach, o czem donosiliśmy we wczorajszym numerze.

UCIECZKA ARESZTANTA. Na tutejszym dworcu zbiegł eskorcie wojskowej niejaki Marjan Stopczyński, który, jako dezerter, miał być dostawiony do więzień wojskowego sądu na Montelupich.

MIĘDZY RZEŹNIKAMI. W Płaszowie wywiązała się sprzeczka między dwoma rzeźnikami z Piasków Wielkich, która następnie zamieniła się w bójkę na noże, w czasie której ugodzony został nożem rzeźnickim w piersi Władysław Świątek. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, po założeniu opatrunku, przewiozło Świątka do szpitala na oddział chirurgiczny.

——0——

WYKŁAD PROF. UNIW. DRA KAZIM. ROUPPERTA p. t. „Z wędrówek po wulkanach Dalekiego Wschodu" (z pokazami) odbędzie się dzisiaj, w sobotę, o godz. 7 wieczorem w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A-B 39.)

Z kraju.

NIE BĘDZIE PODWYŻKI KOMORNEGO. Ministerstwo robót publicznych komunikuje: W ostatnich dniach pojawiła się w prasie wiadomość, że ministerstwo robót publ. miało przygotować na Radę ministrów wnioski finansowo-budowlane, przewidujące podniesienie komornego zasadniczego do 100 procent przedwojennego, przyczem pewien procent komornego przeznaczony byłby na ożywienie ruchu budowlanego. Wiadomość ta o tyle jest nieścisła, że wprawdzie ministerstwo robót publ. przedstawiło Radzie ministrów wnioski dotyczącego uzyskania środków finansowych na ożywienie ruchu budowlanego, jednak wnioski te nie przewidują zupełnie ani podniesienia czynszów, ani zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

PRZENIESIENIE ZWŁOK ALZATCZYKÓW POLEGŁYCH W POLSCE. Z Warszawy donoszą: Wczoraj po południu z dworca głównego nastąpiła eksportacja do Francji zwłok pięciu żołnierzy, Alzatczyków i Lotaryńczyków, którzy, pełniąc służbę w armii niemieckiej, polegli na ziemi polskiej. Rodziny zmarłych zwróciły się do rządu francuskiego z życzeniem, by prochy ich krewnych przewiózł do ojczyzny. Misja wojskowa francuska dokonała ekshumacji zwłok tych żołnierzy z cmentarzy wojskowych. Są to: Veltz Wiktor z cmentarza pod Toruniem, Philippe Karol z Powurska pod Kowlem, Gahrman Albert z Litwy pod Baranowiczami, Riegel Sebastjan z Pronek, woj. wileńskiego, i Oswald Teodor z Cetuli koło Lwowa. Zwłoki skierowano do Gdańska, skąd okręt przewiezie je do Cherbourga. Oprócz zwłok żołnierzy francuskich, zostanie wysłane do Francji ciało Odetty Faury, zmarłej w 17-tym roku życia, córki pułkownika wojsk francuskich, wykładającego na wyższej szkole wojennej w Polsce.

——0——

Ulgi kolejowe dla kuracjuszów w uzdrowiskach zimowych.

Starania Związku Uzdrowisk Polskich o utrzymanie kolejowych ulg taryfowych dla kuracjuszów, przebywających na kuracji w naszych **uzdrowiskach zimowych,** odniosły pełny skutek. Ministerstwo Komunikacji zgodziło się nawet, iż kuracjusze, powracający z uzdrowisk zimowych, **będą korzystali w r. b. z 66% zniżki taryfowej,** a nie z 33%, jak to było w sezonie zimowym r. ub.

Kolejowe ulgi taryfowe będą stosowane wobec kuracjuszów, powracających do domu z następujących uzdrowisk: w woj. **krakowskiem** Jaszczórówka (stacja kol. Zakopane), Krynica, Poronin, Rabka (st. kol. Rabka lub Chabówka), Szczawnica (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Zakopane, Żegiestów-Zdrój i Żegiestów-Wieś. W woj. **lubelskiem:** Nałęczów (st. kol. Nałęczów lub Sadurki); w woj. **poznańskiem:** Inowrocław, Lecznica Ubezpieczalni Krajowej pod Obornikami (st. kol. Oborniki), Miłowody (st. kol. Oborniki), Smukała (st. kol. Bydgoszcz); w woj. **stanisławowskiem:** Jaremcze, Tatarów i Worochta; w woj. **warszawskiem:** Otwock i sanatorjum w Rudce (st. kol. Mrozy); w woj. **tarnopolskiem:** Zaleszczyki; w woj. **śląskiem:** Wisła (st. kol. Ustroń).

Rozporządzenie ministra komunikacji, wprowadzające omawiane ulgi, obowiązuje **od dn. 1 listopada** b. r. do 15 maja 1928 r. Z ulg korzystać można przy powrocie z wymienionych uzdrowisk, przynajmniej po 14-dniowym pobycie w celach kuracyjnych, lub wypoczynkowych, o ile odległość uzdrowiska od końcowej stacji podróży wynosi conajmniej 100 klm. Z wymienionych ulg korzystać nie mogą osoby stale zamieszkałe, względnie zatrudnione w danem uzdrowisku, dalej urzędnicy państwowi, oficerowie, dzieci poniżej lat 10 i wogóle wszystkie te osoby, które korzystają ze zniżek kolejowych na jakichkolwiek innych podstawach.

Pieśń mojego życia.

(Yvette Guilbert: „La chanson de ma vie". Paris. Grasset. 1927).

Szczęśliwy, kto w swojem życiu może tak powiedzieć, tem szczęśliwszy, jeżeli to życie nie było beztroską, lecz walką właśnie o tę pieśń, a zarazem o byt. Do tych szczęśliwych należy Yvette Guilbert, słynna pieśniarka paryska. Na określenie jej sztuki używa Paryżanin wyrazu: „diseuse", co znaczy, że Yvette Guilbert była niejako deklamującą śpiewaczką. Ale mniejsza o te subtelności. Zostając jeszcze na chwilę przy słowniku, dodajemy, że „diseuse" oznacza nietylko osobę opowiadającą, ale także wróżkę.

Yvete Guilbert walczyła o „swoją pieśń" i zwyciężyła. Chciano jej narzucić szablon kabaretowy, ona go wzgardliwie odrzuciła. Walczyła po kolei z wszystkimi dyrektorami i każdego po kolei zwyciężyła. Recenzenci murem stanęli po jej stronie, a raczej u jej stóp. A co najważniejsze, opowiedział się za nią cały Paryż, aż po krańce odległych przedmieść. Wkrótce potem zagranica równie cała, począwszy od balkonowej publiczności w Berlinie, a skończywszy na słuchaczach w królewskim Buckingham Palace, dokąd ma dostęp niewielu wybranych. Gwiazda jej przeszła już poza swój zenit, ale posiada jeszcze rzetelny blask. Jeszcze powstaje burza oklasków, kiedy ta boska „diseuse" zaśpiewa: „Je suis La Femme, on me connait". Wszakże tego roku w Berlinie święciła Yvette Guilbert swoje triumfy. Znakomity krytyk tamtejszy, Alfred Kerr, poświęcił jej wiersz, w którym o jej piosnkach powiedział: „Słyszymy to znowu po latach trzydziestu i znowu jesteśmy oczarowani". I dlatego Yvette mogła swoim pamiętnikom dać tytuł „Pieśń mojego życia".

Jest w tych pamiętnikach epizod poznania się pieśniarki z ks. Walji, późniejszym królem Edwardem VII. Dawne czasy — ale są tam szczegóły pieniężne z dnia dzisiejszego. Otóż pewnego wieczora, podczas występu w paryskiej Scala wezwano ją bardzo pilnie do telefonu. Artystka wysłała do telefonu swoją służącą, która powróciła z wiadomością, że woła hotel Bristol, chcąc się dowiedzieć, czy artystka może za dwa dni wystąpić w Cannes.

— To niemożliwe — kazała odpowiedzieć Yvette. — Muszę tutaj codzień występować.

Po upływie pół godziny Bristol ponownie telefonuje. Tym razem sama Yvette Guilbert stanęła przy słuchawce, obok niej dyrektor, zdenerwowany propozycją Bristolu. Rozmowa trwała długo. Bristol uparcie namawiał, Yvette stale odmawiała. Dyrektor dusił się ze złości i strachu, ażeby Yvete nie zerwała kontraktu. Wreszcie pieśniarka zawołała:

— Co to za ignorant, który nie chce pojąć, że nie mogę żadną miarą opuścić Paryża.

— To pewna miljonerka amerykańska, mrs. Ogden Goelet — odpowieda Bristol.

Rozmowa nie urywa się. Dyrektor szepcze artystce, ażeby wymieniła za jeden występ niemożliwą sumę, ot tak co najmniej 10.000.

— Za jeden występ 15 000 franków — mówi Yvette.

— Owszem, 15.000 franków — odpowiada Bristol.

Dyrektor skamieniał, pieśniarka zanosiła się od śmiechu. Ale klamka zapadła. Nazajutrz pieśniarka wyjechała do Cannes, gdzie w salonach mrs. Goelet śpiewała po obiedzie. Wśród słuchaczów znajdował się ks. Walji, na którego właśnie życzenie gospodyni domu sprowadziła gwiazdę paryską za cenę w owym czasie niesłychaną. Yvette całkowicie oczarowała ks. Walji.

— Co mogę dla pani uczynić — zapytał książę.

— Zaopiekować się mną, gdy przybędę do Londynu — odpowiedziała Yvette.

— Dobrze, ale musi pani wystąpić w „Empire", ażebym ja mógł przyjść na przedstawienie.

Kiedy pieśniarka przybyła do Londynu, słynny kompozytor, Sullivan, z inicjatywy ks. Walji urządził bankiet na cześć Yvette. Na tę ucztę, obok dam dworu, przybyli książę Walji, ks. Cambridge i ks. Connaught. Po prawej stronie ks. Walji siedziała Yvette Guilbert. W następnym sezonie, gdy Yvette Guilbert występowała w Palace Theatre, loża dworska była przepełniona. Po latach Yvette spotkała się ze swoim mecenasem już jako Edwardem VII, w Marienbadzie. Król angielski urządził na jej cześć „lunch" w hotelu Weimar, gdzie zamieszkiwał. W sześć miesięcy później śpiewała Yvette w pałacu Buckingham wobec królowej angielskiej, która była bardzo „łaskawa", ale artystce nie ofiarowała nawet kwiatka. Gdy później znowu w Marienbadzie wspominała o tem Yvette królowi, odparł król:

— Gdy mężowie są rozrzutni, żony są oszczędne.

Edward VII już w grobie, a Yvette Guilbert śpiewa jeszcze Berangere'a „grand-mere", ale także „Iaglu", ową pieśń śmierci. I zbiera ciągle oklaski. To znowu jej pieśń życia.

H. Josse.

Dwie rocznice.

Setna rocznica urodzin Berthelota Marcelina.— 300-tna rocznica Bossueta.

Temi dniami Francja naukowa i literacka miała swoje wielkie chwile. Czciła pamięć największego swego chemika i największego oratora.

Pierwszeństwo należy się Berthelotowi. Uroczystość ku uczczeniu tego wielkiego męża była nietylko sprawą wewnętrzną Francji. Cały świat zjechał pod koniec października w osobach swych przedstawicieli do Paryża (profesorowie z 60 przeszło państw), ażeby przez manifestację w wielkim stylu oddać hołd jednemu z największych Francuzów, jacy wogóle istnieli, jednemu z najszlachetniejszych i najczcigodniejszych umysłów. Bo istotnie imię Berthelota jest po wsze czasy nieśmiertelne. Jak długo ludzkość będzie spoglądała ku ideałom wiedzy, tak długo imię Berthelota pozostanie w niezatartej pamięci. Praca jego życia jest tytaniczną twórczością, podobnie jak dla muzyki utwory Bethovena, jak w malarstwie dzieła Rubensa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan wiadomości o chemji w czasie pomiędzy 1860 do początku XX stulecia, to musimy uznać, że Berthelot w tym okresie 55 lat swemi pracami fundamentalnego znaczenia niezmiernie wiele przyczynił się do rozwoju chemji.

Berthelot uczynił dla chemji to, co w swoim czasie zrobił Lavoisier, który oddzielił chemję do alchemji i zbudował jej naukowe fundamenty. Berthelot jest twórcą chemji organicznej. Jeszcze przed Berthelotem wiedziano, że żywa materja w swym ostatecznym składzie nie posiada nic, czegoby również nie można znaleść i w materji martwej. Niemniej jednak wierzono jeszcze w jakiś witalistyczny pierwiastek, który powoduje powstawanie tych tak licznych a tak skomplikowanych związków chemji organicznej. Dopiero Berthelot stwierdził swojemi pracami, że pomiędzy chemją organiczną a nieorganiczną niema zasadniczej różnicy, że wiele z tych syntez, które stwarza natura żywa w swojem tajemniczem laboratorjum, można osiągnąć przy pomocy ciepła, światła i elektryczności także w sztucznych warunkach.

W ten sposób położył ten uczony podstawy pod rozwój chemji organicznej, która miała poczynić od tego czasu tak świetne postępy. Wykrycie tych związków doprowadziło uczonego do nowych badań nad szybkością, kierunkiem i granicami reakcyj chemicznych. Tą drogą wkroczył w dziedzinę termochemji. Prace te nad termochemją przypadają na okres najdojrzalszy jego rozwoju i wzbudziły, dzięki swej precyzji, oraz ilości wyników, podziw całego świata. Również wielkie znaczenie mają jego abdania nad materjami wybuchowemi, oraz nad chemją rolniczą. W tej ostatniej dziedzinie dokonał bardzo zasadniczego odkrycia, mianowicie odkrył on mikroorganizmy, żyjące w ziemi i dostarczające pewnym roślinom azotu. Oprócz tego studjował ze swoimi współpracownikami kwestje chemicznych procesów, rozgrywających się w roślinach i rolę poszczególnych pierwiastków w życiu rośliny.

Ta działalność, która podzielona na kilku badaczów zapewniłaby im już sławne imię, nie wystarczyła Berthelotowi do wypełnienia życia. Wielki podziw wywołały jego prace nad historją nauk przyrodniczych, a szczególnie alchemji, z której wyszła dzisiejsza chemja. Zapoznawszy się z papyrusami egipskiemi, oraz greckiemi źródłami, doszedł do wniosku, że chęć stworzenia złota w sztuczny sposób ma swoje źródło w staroegipskich receptach na fałszowanie metali. Recepty te poczytywano w średniowieczu za przepisy na tworzenie złota.

Jego studja prowadziły go też do szukania odpowiedzi na głębokie problemy życia, na stosunek wiedzy do filozofji, moralności, wychowania i wolnomyślności.

Jego naukowe dzieło mieści się w 20 obszernych pracach, z których każda obejmuje trzy do czterech tomów. Oprócz tego pozostało po nim 1.500 mniejszych naukowych rozpraw i literackich utworów.

Trudno wprost pojąć, że Berthelot oprócz tak rozległych naukowych prac, znalazł jeszcze czas na udział w publicznem i politycznem życiu. Z radością poświęcał swoje wiadomości i naukę dla służby ojczyzny. Był on ministrem oświaty, a nawet jakiś czas spraw zagranicznych. Jako przewodniczący naukowej komisji podczas obrony Paryża w roku 1871 oddał też Francji niemałe usługi.

Aż do późnego wieku (umarł w 18 marca 1907 r.), był niezmiernie czynny. Już to jako profesor w College de France, jużto jako kierownik instytutu chemji roślinnej w Meudon, który dotychczas pozostaje pod dyrekcją jego syna Daniela.

Wzruszającą i wzniosłą, jak całe jego życie, była i śmierć Berthelota. Serce jego przestało bić w tej samej chwili, kiedy umarła jego małżonka, z którą przeżył pół wieku. Śmierć tę przepowiedział on sobie. Mawiał często do swych dzieci: „Jeżeli wasza matka umrze, ja jej nie przeżyję". Małżonków Berthelot pochowano we wspólnym grobie w Panteonie.

Francja umiała uczcić, a wraz z nią i cała ludzkość, pamięć tego genjusza. Uczyniono to przez założenie międzynarodowego instytutu dla badań chemicznych, do którego powstania przyczyniły się dobrowolnemi ofiarami rządy wszystkich państw. Największą ofiarą był dar paryskiego Rotszylda, wynoszący 30 miljonów franków.

* * *

W małem mieście francuskiem, siedzibie arcybiskupiej, w Meaux, uczczono również z wielką pompą trzechsetną rocznicę urodzin największego francuskiego kaznodziei ks. Bossueta. Porównywano go często i nie bez racji z naszym Skargą. Obydwaj są bez wątpienia mistrzami języka i pozostawili niezrównane przykłady wzniosłej i natchnionej prozy. Zarówno w szkołach francuskich uczą się na pamięć wyjątków z mów pogrzebowych Bossueta, jak w szkołach polskich najpiękniejszych miejsc ze Skargi. Są jednakowoż wielkie pomiędzy nimi przeciwieństwa. Zapewne jeden i drugi należy do kościoła wojującego. Skarga jednak jako członek Towarzystwa Jezusowego dbał w pierwszym rzędzie o dobro kościoła, lub to, co za jego dobro uważał. Bossuet jest przedstawicielem kościoła galikańskiego, owej frondującej myśli katolików francuskich, która najwyższy autorytet widzi w soborze i domaga się dla prowincji kościelnej, w tym wypadku francuskiej, znacznych uprawnień. Niemniej ma on w sobie dużo zapalczywości ówczesnych prozelitów i był jednym ze zwolenników odwołania słynnego edyktu nantejskiego, który wydał innowierców francuskich na łup prześladowań.

Jakolwiek dworzanin, w życiu prywatnem niejednokrotnie pochlebca, umiał Bossuet wznosić się w swoich mowach do tonów górnych, nie wahał się wykazywać władcy jego błędów i fałszywych posunięć. W tej swojej śmiałości nie osiągnął jednak natchnionych szczytów naszego Skargi, owych proroczych wizyj, owego zapamiętania się w bólu nad ginącą ojczyzną. Tak więc porównanie tych wielkich mężów wychodzi na korzyść Skargi. Trzeba jednak dodać, że twórczość Bossueta, jeżeli nie była głębsza, to była szersza. Z tematów zupełnie religijnych przechodził on do tematów świeckich, i pisał dzieła historyczne, naturalnie z punktu widzenia dosyć ciasnego, ale niemniej jeszcze dzisiaj godne uwagi.

Tragikomiczna przygoda warszawskiego artysty.

Zagipsowano mu zdrową nogę. — Cztery dni w łóżku. — Nieznani „przyjaciele".

Z Warszawy telefonują: Koncertantowi Filharmonji Warszawskiej, artyście, który rzucił na półki księgarskie cztery prace fortepianowe p. **Aleksandrowi Połtawskiemu** wydarzyła się ostatnio zupełnie **niesamowita historja.**

Oto po jakimś koncercie, na którym spotkał się z serdecznemi owacjami **został wciągnięty** p. Połtawski przez grono przyjaciół, znajomych i niebardzo znajomych do **jednej z pierwszorzędnych restauracyj** „Empire" na Krakowskiem Przedmieściu. Nad ranem wychodząc **w dobrym humorze** Połtawski **pośliznął się.** Towarzysze momentalnie otoczyli go i bardzo troskliwie zaczęli wmawiać w niego, że **prawdopodobnie zwichnął sobie nogę.**

Wsadzono go do dorożki i odwieziono do mieszkania. Po drodze **wstąpiono do apteki,** gdzie zaopatrzono się **w środki opatrunkowe.** Jeden z towarzyszy, **lekarz,** rozebranego kompozytora umieścił na stole, zaczęto **rozrabiać gips z wodą** i w końcu przewijać mu bandaże, **wmawiając w niego, że złamał nogę.** Po ociosaniu deseczek i przewinięciu bandaży utworzono na nodze Połtawskiego **kilkukilogramową ochronę gipsową,** poczem zagotowano mu herbaty i towarzystwo poszło.

Biedny Połtawski **przeleżał cztery dni w łóżku** i dopiero kiedy odwiedziła go jedna z kuzynek, **zdziwiona stękaniem** koncertanta **wezwała lekarza.**

Ten zdumiony po zbadaniu **kazał natychmiast Połtawskiemu wstać,** gdyż okazało się, że **towarzysze hulanki zakpili sobie z niego i zupełnie zdrową nogę oblepili mu gipsem,** przetrzymując go w ten sposób całe cztery dni w łóżku.

Najśmieszniejsze w tej historji jest to, że **artysta nie zapamiętał sobie nazwisk chwilowych przyjaciół,** a specjalnie nazwiska osobliwego medyka, który stawia tak pochopne diagnozy.

—0—

Popierajcie T. S. L.

Nowotwory.

Wskutek przyczyn, dotąd jeszcze niezupełnie wyjaśnionych, zdarza się, że nagle gdzieś w jakiejś części organizmu ludzkiego, pewna grupa komórek zaczyna się intensywnie rozmnażać, róść, zużywając potrzebne surowce, nie bacząc na otoczenie, czerpiąc soki odżywcze z organizmu: zachowuje się poprostu taka grupa komórek, jak jakiś **pasożyt,** żyjący kosztem organizmu żywiciela. Ale nie na tem koniec. Komórki te rozmnażając się, tworzą **twór coraz większy,** który z braku miejsca zaczyna **uciskać** tkanki okoliczne, jeśli zaś mamy do czynienia z nowotworem t. zw. **złośliwym,** wówczas nie ogranicza się on do ucisku, ale poczyna **przerastać sąsiednie tkanki i organa, wypierając tkankę zdrową, a zastępując ją komórkami nowotworowemi.** Ale i na tem nie koniec. Nowotwór, rosnąc i przerastając wszystko naokół, **przeżera naczyńka** krwionośne i limfatyczne. Kilkanaście lub nawet kilka komórek, oderwanych od macierzystego podłoża, prądem krwi czy limfy, drogą odnośnych naczyń **wędruje dalej,** aż gdzieś się znów **ulokowawszy, rośnie i rozmnaża się** w dalszym ciągu, dając temsamem **początek dalszemu, przerzutowemu nowotworowi.**

I tak wciąż dalej... W międzyczasie organizm, któremu nowotwór odbiera, niczem pasożyt, masę soków odżywczych, koniecznych do tak intensywnego rozwoju nowotworowych komórek, cierpi, **chudnie,** oddając wszystkie swe materjały zapasowe. Poza tem sama przemiana materji w komórkach nowotworowych **bardzo intensywna,** nienormalna, powoduje wytwarzanie się **substancyj trujących,** toksycznych, które organizm **wyniszczają.** Niezależnie zaś od tego, sam nowotwór, **uciskając czy przerastając i niszcząc jakieś żywotne części organizmu,** jeszcze wcześniej doprowadza do śmierci, niż wycieńczenie, spowodowane wzrostem samego nowotworu.

Istnieją różne rodzaje nowotworów: naogół można podzielić wszystkie na nowotwory **złośliwe i dobrotliwe.** Złośliwe, to właśnie te, które rosnąc szybko, niepohamowanie na wszystkie strony, wypierają tkanki zdrowe, **niszczą sąsiednie organy,** dają **szybkie przerzuty** i powodują **wyniszczenie całego organizmu.** Inne typy nowotworów złośliwych rosną bardzo **powoli,** nie wywołują początkowo wycieńczenia organizmu, a przerzuty dają dopiero **bardzo późno.** Do tego rodzaju nowotworów należą zwłaszcza niektóre typy nowotworów skóry.

Nowotwory dobrotliwe natomiast, a takich mamy cały szereg, rosną wolno, **ściśle od otoczenia odgraniczone.** Często z otoczeniem połączone jedynie zapomocą cienkiej szypułki (szyjki), którędy doprowadzane im jest pożywienie. Ten gatunek nowotworów nie wywołuje przerzutów, okolicznych tkanek nie uszkadza, wywołując czasami tylko szkodę, skutkiem mechanicznego ucisku komórek sąsiednich, co głównie może odegrać szkodliwą rolę w przypadkach dobrotliwych nowotworów (cyst) centralnego systemu nerwowego. Nowotwory dobrotliwe rosną wolno i nie wywołują wychudzenia czy wyniszczenia organizmu. Do tego rodzaju nowotworów należą rozpowszechnione skórzaki, tłuszczaki i t. d.

Prócz tego istnieją jeszcze nowotwory na tle specyficznem (kiła), które jednak do właściwych nowotworów już nie należą, leczone są też swoiście.

Dotąd jeszcze ciągle **leczenie** nowotworów należy **wyłącznie do chirurga.** Staramy się jak najwcześniej usunąć cały nowotwór, **wycinając daleko w zdrowych tkankach,** aby możliwie żadna komórka nowotworowa nie pozostała w organizmie, mogłaby bowiem, o ileśmy mieli do czynienia z nowotworem złośliwym, **dać początek wtórnemu nowotworowi.** Operacja nowotworu jest już niewykonalna, jeśli chory zgłasza się **zbyt późno,** już wówczas, gdy nowotwór porobił liczne przerzuty, tak, że wycięcie guza pierwotnego nie wystarcza, a wycięcie wszystkich przerzutów jest już niemożliwe.

Pewien gatunek nowotworów złośliwych, a mianowicie t. zw. **rak,** daje przerzuty za pośrednictwem **naczyń limfatycznych.** To też, gdy chory zgłasza się **zbyt późno** do operacji, wówczas wycięcie wszystkich okolicznych gruczołów limfatycznych, zajętych przez komórki nowotworowe, w wielu takich **spóźnionych wypadkach** stawia trudności nieprzezwyciężone, **uniemożliwiając radykalną operację** i powodując w jakiś czas po operacji **recydywy** z komórek pozostawionych. A takie spóźnione wypadki bardzo często spotykamy na klinice, czy nawet w praktyce prywatnej. Własnością bowiem większości nowotworów jest bardzo często, że **mają one, zwłaszcza z początku, przebieg zupełnie bezbolesny.** Zwłaszcza lud nieoświecony, jeśli go coś nie boli, to choćby nawet widział na twarzy pod okiem, czy na wardze, że mu coś rośnie, wrzodzieje i miesiącami nie ustępuje, to ponieważ ten wrzód nie boli, nie udaje się do lekarza. Dotąd zaś ciągle jeszcze posiadamy, jako jedyny lek na nowotwory złośliwe: **nóż** i tylko wczesne, bardzo wczesne wycięcie całego nowotworu, daleko w zdrowych granicach, może choremu zwrócić cenne zdrowie.

Ludwik Gross.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 5 listopada

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i dni następnych „Turandot“. W niedzielę po południu „Fura słomy“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. Stale burzliwie oklaskiwana, pełna humoru operetka Waltera Broniewskiego p. t. „Karnawał miłości“ w doskonalej obsadzie premjerowej, grana będzie dziś (sobota) o godz. 7.30 wieczorem, i jutro o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych i o godz. 7.30 wieczorem. W poniedziałek teatr nieczynny. „Karnawał miłości“ dzięki niezwykłym walorom artystycznym, pięknej wystawie i wzorowemu wykonaniu, cieszy się zasłużonem uznaniem publiczności i stał się prawdziwą ozdobą repertuaru.

KRÓL JAN KAZIMIERZ. Sztuka w 5-ciu aktach, w inscenizacji J. Poboga, z powieści H. Sienkiewicza, odegraną zostanie w niedzielę 6 b. m. w sali nowego gmachu Związku Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie o godz. 6 wieczorem. Wszystkich sympatyków i członków Związku Zarząd zaprasza. Orkiestra salonowa.

—0—

PORANEK ARTYSTYCZNY W BAGATELI. W niedzielę o godz. 11 przed południem, odbędzie się w sali „Bagateli“ poranek artystyczny z występem młodziutkiej tancerki Halusi Motyczyńskiej. Ponadto w poranku wezmą udział pieśniarki Wanda Szczepańska, wirtuoz na harmonijce ustnej W. Olkusznik, tenor W. Purchla i wirtuoz na pile Adam K. Akompanjament objął Tadeusz Pılszewski. Bilety w dniu przedstawienia w kasie „Bagateli“.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Turandot“.

Niedziela, 6 listopada: popołudniu „Fura słomy“; wieczorem „Turandot“.

Poniedziałek: „Turandot“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Sobota: „Karnawał miłości“.

Niedziela: Po poł. po cenach zniżonych „Karnawał miłości“; wiecz. „Karnawał miłości“.

Poniedziałek: teatr zamknięty.

Co grają dzisiaj w kinach?

Uciecha: „Niebezpieczny kochanek“ (Lya de Putti, R Schildkraut) i „Spryt i nóżki“.
Bagatela: „Car Iwan Groźny“.
Corso: „Cyrk Rewza“.
Nowości: „Car Iwan Groźny“.
Promień: „Tajemnicza podwiązka“.
Sztuka: „Zakazana dzielnica Algieru“.
Wanda: „Chłopcy do rzeczy“ (Pat i Patachon).
Warszawa: „Noce miłosne nad Nilem“.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 6 listopada 1926 r.

Kraków (422). Godz. 12: Hejnał. Transmisja sygnału czasu i komunikatu lotniczo meteorologicznego z Warszawy, godz. 12.10—14: Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej, godz. 14—14.25: Praktyczne pogadanki dla rolników, inż. Ludwik Spiss: „O przetwarzaniu win owocowych“. godz. 14.25 do 14.50: Praktyczne pogadanki dla rolników: dr Józef Przyborowski, adjunkt U. J.: „Z wyników doświadczeń sekcji nasiennej Małopol. Twa Rolniczego“, godz. 15.15—17.20: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—18.30: Transmisja z Warszawy, godz. 18.45—19.15: „Dar poranka“ Giovacchina Forcano przekł. Zofji Jachimeckiej akt. II. wykonają artyści teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie. pp. Zofja Barwińska i Roman Niewiarowicz. godz. 19.35—20: Transmisja z Warszawy odczytu p. t. „Thingvellir dolina Wikingów“, który wygłosi p. Ferdynand Goetel, godz. 20—20.30: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikat sportowy, godz. 20.30: I. Koncert poświęcony twórczości Ryszarda Straussa. Wykonawcy: pp. Mela Neuger, Stanisława Abłamowicz Meyerowa (fort.), Edmund Płoński, artysta opery lwowskiej, Janina Krzyształowiczowa Zofja Woźniakówna, Kozłowska (śpiew), Stanisław Eibenschütz (skrz.) prof. Mieczysław Szaleski (altówka), Walery Dec (wiolonczela). Akompanjament do śpiewu dyr. Stefan Barański, g. 22—22.30: Transmisja z Warszawy. godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny, PAT, godz. 12.10: Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W programie muzyka francuska. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zofja Dobrowolska Pawłowska (śpiew), Tadeusz Michałowicz (wiolonczela) i prof. L. Urstein (akomp.), godz. 14—14.20: Odczyt p. t. „Przedzimowe porządki w oborze“ (dział „Rolnictwo“) wygł i. ż. Mieczysław Kwasiborski, godz. 14.20—14.40: Odczyt p. t. „Zaziębienie i ochrona przed nim“ (dział „Higjena“) — wygł. dr Marcin Kacprzak godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ (dział „Rolnictwo“) — wygł. p. Szczepan Mędrzecki. godz. 15—15.10: Komunikat meteorologiczny. godz. 15.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Emila Coopera i Stefan Frenkiel (skrz.), godz. 17.20—17.40: Rozmaitości. godz. 17.40—18.30: Audycja literacka. Autorecytacje Witolda Hulewicza godz. 18.30—18.45: Komunikat PAT, godz. 18.45—19.10: Odczyt p. t. „Dzieje Zamku królewskiego na Wawelu“ (VI) — wygłosi prof. Henryk Mościcki, godz. 19.10—19.35: „Znaczenie morza“ z cyklu odczytów popularnych p. t.: „Wszystko dla wszystkich“ — wygł. prof. Al. Janowski, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Thingvellir dolina Wikingów“ z cyklu „Podróż na Islandję“ (dział „Podróże i przygody“) — wygł. p. Ferdynand Goetel, godz. 20: Przemówienie p. Zofji Maxowej z okazji dorocznego święta Stowarzyszenia „Rodziny wojskowej“, godz. 20.30: Koncert kameralny, poświęcony muzyce czeskiej. Wykonawcy: Orkiestra smyczkowa P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, kwartet smyczkowy Ozimińskiego, Halina Leska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny, policyjny, PAT, sportowy oraz nadprogram, godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (280.4). W godzinach rannych radjostacja nieczynna z powodu braku dostawy prądu elektrycznego przez Elektrownię miejską. Godz. 15.10—17.20: Transmisja koncertu z Warszawy godz. 17.20—17.40: Nadprogram i komunikaty, godz. 17.40—18.30: Transmisja z Warszawy, godz. 18.30—19.10: Audycja dla dzieci — wykonają p. W. Trojanowska i p. Z. Noskowski, godz. 19.10—19.35: Odczyt z działu „Wśród najnowszych książek i czasopism“, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „O podróży do Islandji“ — wygłosi p. Ferdynand Goetel (transmisja z Warszawy), godz 20—20.25: Odczyt p. t. „Człowiek nowoczesny a przyroda“ — wygłosi dr Juljan Rzóska, asystent U. P., godz. 20.25. Komunikat meteorologiczny. godz. 20.30—22: Koncert muzyki polskiej: Wykonawcy: Profesorowie Konserwatorjum Państwowego Zygmunt Lisicki (fortepian) i Zdzisław Jahnke (skrzypce). godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikaty sportowe. godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton“.

na poniedziałek, 7 listopada.

Kraków (442). Godz. 12: „Hejnał“. Transmisja sygnału czasu i komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy, oraz koncert płyt gramofonowych. G. 17.20—17.45: Odczyt pod tyt.: „Zasady języków pomocniczych wogóle a esperanta w szczególności“, wygł. prof. Odo Bujwid. Godz. 17.45—18.15: Bajki dla dzieci — wygł. p. Józefina Rogosz-Walewska. Godz. 18.15—19: Transmisja z Warszawy. Godz. 19—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego. Godz. 19.15—19.35: Rozmaitości. Godz. 19.35—20: Odczyt pod tyt. „Upadek miast w ostatnich wiekach Rzplitej i los ich pod rządami zaborczemi“ — wygł. p. Jan Friedberg, dyr. gimn. Godz. 20—20.30: Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej, komunikat sportowy Godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1111). Godz. 12: Sygnał czasu i komunikaty: lotniczometeorologiczny. P. A. T. G. 12.20—13: Koncert z płyt gramofonowych. Godz. 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T. Godz. 16.25—16.40: Nadprogram, komunikaty. Godz. 16.40—17.05: „Boczna Antena“. (Odczyt p. t.: „O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice“) — wygł. p. Bruno Winawer. Godz. 17.05—17.20: Komunikaty P. A. T. Godz. 17.20—17.45: „O polskich tradycjach wychowawczych“ (z cyklu odczytów organizowanych przez min. W. R. i O. P.) — wygł. Józef Lewicki. G. 17.45—18.15: Program dla młodzieży. P. Zofja Szadebergowa wygłosi pogadankę historyczną p. t.: „Krzyżacy i Litwini“. Godz. 18.15: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“ w wykonaniu orkiestry Lewaka i Matzmana. Godz. 19—19.15: Komunikat rolniczy. Godz. 19.15—19.35: Rozmaitości. Godz. 19.35—20: 25-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika p. Lucien Roquigny. Godz. 20.30: Transmisja z Poznania. Godz. 22: Sygnał czasu i komunikaty lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T., sportowy oraz nadprogram.

Poznań. (280.4). Godz. 12.45—14: Koncert orkiestry wojsk. 7 p. a. c. pod dyr. kapelm. Sternalskiego. z udziałem p. Fr. Kaniewskiej (mezzosopran). Godz. 13: Podczas przerwy koncertowej: notowania giełdy zbożowo-towarowej. Godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej. Godz. 17—17.25: Odczyt z cyklu org. przez T. C. L. p. t.: „Kwestja agrarna starożytnego Rzymu“ — wygł. p. płk. Piekucki. Godz. 17.45—19: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“. Godz. 19—19.10: Nad program i komunikaty. Godz. 19.10—19.35: Pogadanka dla osób mówiących po francusku „L'humeur dans la litterature francaise“ — wygł. p. Omer Neveux. Godz. 19.35—19.55: Komunikaty gospodarcze. Godz. 19.55—20.20: Odczyt p. t.: „Opactwo Cystersów w Lądzie (zapomniany zabytek Wielkopolski“) — wygł. p. dyr. Kilarski. Godz. 20.20: Komunikat meteorologiczny. Godz. 20.30—22: Koncert organowy prof. F. Nowowiejskiego, z udziałem solistki art. op. p. Zofji Fedyczkowej (sopran). Godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikat L. O. P. P. Godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal“.

—0—

O propagandę polskiej książki przez radjo.

Z Warszawy telefonują nam:

W organizacjach literackich m. Warszawy powstała myśl zawiązania **komitetu propagandy książki za pomocą radja.** Propaganda ta byłaby ujęta w formę **stałego nadawania inscenizacyj radjowych, recytacyj i imprezyj autorskich**, a ponadto **krytyki**, oraz **informacyj o ruchu literackim** w kraju i zagranicą.

W sprawie tej toczą się obecnie między organizacjami literackiemi a Polskiem Radjo pertraktacje, które znajdują się **na dobrej drodze** do urzeczywistnienia.

Przegląd czasopism.

„ŚWIATOWID“ nr. 45 (170). Na pierwszej stronie widnieje tragiczny okręt „Principessa Mafalda“, której zatonięcie z kilkuset ludźmi wstrząsnęło całym światem. Druga strona przynosi podobizny najważniejszych osobistości kierowniczych w ministerstwie spraw zagranicznych z min. Zaleskim na czele. Zjazd Ziemianek z całej Polski, zjazd Karaimów polskich, portret sen. Bojki,, 60 ta rocznica naszej znakomitej rodaczki p. Marji Curie Skłodowskiej, polscy śpiewacy w Wiedniu z naszym sławnym Kiepurą na czele, polscy skauci w Waszyngtonie, polscy artyści filmowi — oto wybór licznych, aktualnych tematów z życia polskiego w kraju i zagranicą. Znajdują się także i najświeższe polskie teatralja, wśród nich zdjęcia z prześlicznej krakowskiej „Turandot“. Jest nadto dział mód najnowszych dla panów, przegląd najnowszej sztuki polskiej oraz pierwszy plan konkursu na najpiękniejsze dziecko Polski.

Kultura i sztuka.

Roman Dmowski otrzymał nagrodę literacką m. Poznania.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 listopada. Wczoraj w sali ratuszowej w Poznaniu odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu nagrody literackiej miasta Poznania imieniem Jana Kasprowicza. Nagroda wynosi 10.000 złotych. Przyznana została za rok 1927 Romanowi Dmowskiemu. W myśl statutu nagrodę literacką m. Poznania przyznaje się co dwa lata jednemu z żyjących autorów polskich za całokształt jego działalności na polu literatury, a więc poezji, powieści, dramatu, studjum, krytyki literackiej, piśmiennictwa politycznego i społecznego, albo popularyzacji wiedzy.

—0—

Sztuka plastyczna Warszawy na Powsz. Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Celem przygotowania udziału sztuk plastycznych w Powszechnej Wystawie Krajowej 1929 w Poznaniu utworzył się w Warszawie miejscowy komitet pod przewodnictwem prof. W. Skoczylasa. Komitet odbył trzy posiedzenia, których omawiano wszelkie możliwości udziału w wystawie i wysłuchano referatów członków komitetu, którzy się podjęli naszkicowania programu wystaw z poszczególnych dziedzin sztuk plastycznych. Po rozpatrzeniu planów gmachu, przeznaczonego na Sztukę, komitet doszedł do przekonania, że miejsca jest za mało, a jednocześnie uznano, że sztuka plastyczna we wszystkich jej przejawach, od architektury, sztuki wnętrza, sztuki dekoracyjnej, malarstwa, rzeźby, do grafiki i pięknej książki, nie wyłączając działu retrospektywnego, powina wystąpić na tej pierwszej polskiej wystawie powszechnej jak najpokaźniej, stosownie do należnego jej miejsca w całokształcie życai kulturalnego i gospodarczego kraju. Wyłoniły się różne projekty, między innymi budowy dodatkowej specjalnej hali. Przyjęto projekt urządzenia wystawy rzeźby na wolnem powietrzu. Zaaprobowano projekt odezwy do rzeźbiarzy, jak i do artystów, komponujących wnętrza, oraz do firm wykonawczych. Uznano wreszcie konieczność utworzenia, w porozumieniu z komitetami innych miast, komitetu centralnego ogólno-polskiego, celem ujednostajnienia wysiłku i utrzymywania ścisłego kontaktu zarówno z departamentem sztuki, bez którego pomocy udział w tej wystawie jest nie do pomyślenia, jak i z kierownictwem działu kultury i sztuki na wystawie.

—0—

TEATR LWOWSKI W PRZEMYŚLU. Lwowski Teatr Wielki wystawia w poniedziałek, 7 b. m. w Przemyślu doskonałą komedję Z Kaweckiego p. t. „Fura słomy“. W przedstawieniu biorą udział najlepsze siły lwowskiego teatru. M. in. pp. Nosarzewska, Lewicka, Ładosiówna, Zabrzycka, Michnowska, Okornicki, Rasiński, Ruszkowski, Zabilski. Reżyseruje p. Dobrzański.

NOWA SIEDZIBA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW. Dzięki poparciu inicjatywy Zarządu Związku przez czynniki rządowe, Związek plastyków uzyskał możność wynajęcia lokalu wystawowego w najruchliwszym punkcie miasta przy ul. Nowy Świat 19. W połowie b. m. nastąpi uroczyste otwarcie lokalu. Na inaugurację przygotowuje się zbiorową wystawę prac Tadeusza Pruszkowskiego. W projekcie są następujące wystawy: Salon związkowy, wystawa Tow. „Plastyka“ w Poznaniu, „Sztuka“ krakowska, Salon wiosenny, Salon modernistów i Salon sportowy. Ponadto w lokalu wystawowym odbywać się będą perjodyczne odczyty z dziedziny sztuki, przeznaczone dla najszerszych warstw społecznych.

Pozyskanie przez Związek wielkiego lokalu wystawowego staje się zdarzeniem w naszem życiu kulturalno-artystyczne. a pozatem przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju sanacji organizacji.

PREMJERA „CASANOWY“ RÓŻYCKIEGO W KATOWICACH. W obecności kompozytora Ludomira Różyckiego odbyła się onegdaj w Teatrze Polskim w Katowicach premjera opery „Casanowy“. Przedstawienie odniosło zupełny sukces tak pod względem wokalnym, jak orkiestralnym i choreograficznym. Publiczność, wypełniająca szczelnie teatr, zgotowała autorowi gorącą owację.

Jak ubierać się będziemy na wieczór.

W najnowszej modzie kobiecej zaznaczają się bardzo wyraźnie dwa rozbieżne kierunki: 1) idący w kierunku trzymania linji męskiej prostej, nieskomplikowanej, i 2) dążący do przywrócenia sylwetki bardziej kobiecej, ruchliwej, falistej, bardziej skomplikowanej i urozmaicony.

Oba te kierunki istnieją obok siebie i nie można powiedzieć, aby jeden górował nad drugim. Tylko zakres ich działalności został rozdzielony.

Linja męska prosta znajduje w dalszym ciągu pełne zastosowanie w ubraniu sportowem, przedpołudniowem, natomiast wszelka ozdobność, falistość, ruchliwość, bogate efekty, ujawniają się po części w strojach popołudniowych, a wybitnie w toaletach wieczorowych.

Toalety wieczorowe na sezon nadchodzący mają odznaczać się wielkiem bogactwem barw i ogromnem urozmaiceniem kroju. Przedewszystkiem charakterystycznem jest to dążenie do przedłużenia sukni przy jednoczesnem zachowaniu krótkiej spódniczki. Rozwiązaniem tego skomplikowanego bądź co bądź problemu, jest tak modna obecnie asymetrja. Spódniczka tedy niby jest krótka, nieraz nawet bardzo krótka, ale robi wrażenie długiej, bo przydłużają ją albo kokardy, albo wolanty, godety, treny itd. Wszystkie te przybrania są ogromnie modne i one to stanowią właściwą cechę najnowszej mody wieczorowej. Szczególnie wielkie kokardy z długiemi spuszczonemi końcami, robiącemi wrażenie trenu, są ogromnie „en vogue“ i wywołują wielki efekt.

Widzimy też, że moda w swojem posługiwaniu się formami asymetrycznemi nie zna poprostu ograniczeń. Suknia jest długa z przodu, a krótka z tyłu, albo na odwrót każdy bok jest



Najmod... wieczorowa.

inny, wszystkie upięcia i draperje są niesymetryczne, co jednak właśnie nie robi wrażenia zaniedbania, ale artystycznej nonszalancji.

Naogół w modzie wieczorowej rozróżniamy dwie grupy toalet: jedną, która pomimo wszystkich ozdób przybrania, kokard, wolantów i draperyj, zachowuje zasadniczo smukłą linję i inne — idące wyraźnie w kierunku stylowości.

Co się tyczy materjałów, to przedewszystkiem moda faworyzuje w dziedzinie toalet wieczorowych materje błyszczące, a więc: mieniące się tęczą barw olśniewające brokaty, złociste i srebrzyste lamy, nowomodne błyszczące aksamity, w szczególności tak zwane „velours metalique“, dalej wszystkie błyszczące jedwabie. Modne są również bardzo koronki przetykane metalicznemi, błyszczącemi nitkami. Wyszycia z korali, z paciorków, perełek różnokolorowych, różnobarwne hafty — uzupełniają ten obraz baśniowego przepychu, przypominającego swe suknie całe, jak słońce, lub jak księżyc, ofiarowane przez dobre wróżki ich faworytkom.

Obok tych materyj, olśniewających blaskami i przeważnie dość ciężkich, jak brokaty, lamy, aksamity, wchodzi wybitnie w modę tiul. Powiewne mgiełki tiulu widywać będziemy tego roku na balach, dancingach, w teatrze, na każdym kroku. Tiul znajdzie rozmaite i to jak najszersze zastosowanie, czy to w postaci szalów, owijających wdzięcznie szyję i ramiona, czy w postaci przejrzystych rękawów do sukien wieczorowych, czy też wreszcie najczęściej w formie stylowych spódniczek do staniczków z innej, przeważnie błyszczącej materji. Tiule będą noszone we wszelkich barwach, specjalnie jednak będzie modnym tiul czarny. Przemysł produkuje obecnie nowe gatunki tiulu, bardziej trwałe i praktyczniejsze od dawnych.

Uzupełnieniem jaśniejących sukien wieczorowych są przepyszne płaszcze z lamy, z velourów aksamitnych, z brokatu, bogato przybierane futrem. To ostatnie jest nieodzownym warunkiem. Szczególnie lisy białe i błękitne znajdą szerokie zastosowanie. Jeśli ktoś może sobie pozwolić na specjalnie kosztowne okrycie wieczorowe, to przywdziewa cape, albo płaszcz z gronostajów, albo też sobolowy.

Z niemieckiego spisu zawodowego.

Ukazują się coraz nowe dane, oparte na odbytym w Niemczech w czerwcu 1925 r. spisie zawodowym. Dane te ujawniają w całej pełni olbrzymią ruchliwość powojennego niemieckiego życia gospodarczego. Poniżej podajemy informacje, dotyczące przemysłu i handlu, z wyjątkiem przedsiębiorstw, związanych bezpośrednio z rolnictwem.

Przedsiębiorstw zarobkowych w wymienionych dziedzinach posiadały Niemcy 3,455 111, zatrudniano w nich 18,388.696 osób, w tej liczbie kobiet 4,777 639, t. j. 26% Zakłady fabryczne i górnicze w liczbie 1,842 913 stanowiły 53.3% wszystkich przedsiębiorstw zarejestrowanych, a zatrudniały one 12,482 442 osób, t. j. 67.9% ogółu. Następne miejsce zajmują przedsiębiorstwa handlowe i transportowe w ilości 1,495 266 (43.3%), zakładów i 5,383 119 (29.3%) osób zatrudnionych Pozostałość stanowiły przedsiębiorstwa teatralne, sanitarne i t. p.

W porównaniu z poprzednim spisem dokonanym w r. 1907 wykazują Niemcy, pomimo przegranej wojny i lat inflacyjnych, silny wzrost przedsiębiorczości. Liczba zakładów wzrosła o 14.4%, liczba osób zatrudnionych aż o 28.5%. Handel i transporty wzrosły stosunkowo silniej, aniżeli czyste zakłady wytwórcze.

Zasługują również na uwagę dane, dotyczące zużycia siły mechanicznej Na czele kroczą w tym zakresie kopalnie, operujące 3,833.00 koni parowych. Następnie: metalurgja z 3,689.000 H. P., konstrukcje mechaniczne i elektryczne w 1,887.000 H. P., przemysł spożywczy z 1,707 000 H. P.

Tajemnica jednego z finansowych królów amerykańskich.

Henryka Forda, amerykańskiego króla samochodów, produkującego 2 000 aut dziennię, prześcignął obecnie Alfred **Sloan** z „General Motors Co", którego zakłady wypuszczają już 4.000 maszyn dziennie

Za przykładem swoich poprzedników przybył Alfred Sloan do Paryża, gdzie podejmowany był wspaniale przez Unję Międzysojuszniczą. W bankiecie, wydanym na jego cześć, wzięło udział około 100 osób.

P. Alfred Sloan jest człowiekiem niezwykle skromnym. Twarz jego blada, podobna jest łudząco do prezydenta Wilsona, a chudością swoją przypomina Rockefellera. Podczas bankietu zdawał się mocno onieśmielony obecnością ministrów i dziennikarzy francuskich. To jednak nie przeszkodziło mu wygłosić przy deserze mowy, która jest niejako brewiarzem magnatów amerykańskich.

— Sądzę — mówił Sloan — że w tym roku sprzedamy powyżej 1,500 000 aut Koszt naszej produkcji wynosić będzie przeszło miljard dol. Bezpośrednio zatrudniamy około 200 tys. robotników, pośrednio zaś przeszło 500.000. Nasze tranzakcje handlowe pochłaniają kapitał wysokości miljarda dolarów. Nasz zysk od maszyny będzie w tym roku najniższy, a pomimo to suma naszych zysków przewyższy 220 milj. dolarów, czyli 5 i ½ miljardów franków...".

Są to zaiste sumy astronomiczne. P. Alfred Sloan wymienił je jednak głosem naturalnym, bez patosu lub pychy. Podał j e„as a matter of fact", jako dokumenty faktyczne. Druga część jego przemówienia miała pewien charakter filozoficzny i pouczyła nas o tajemnicy jego powodzenia.

— „My mamy jedną, wielką zasadę — mówił dalej Sloan. — Polega ona na zrealizowaniu jaknajmniejszego zysku od każdej maszyny. Najszczęśliwsi jesteśmy wtedy, gdy możemy **obniżyć** cenę sprzedażną lub udoskonalić nasz produkt. Wieloletnie doświadczenie pouczyło nas, że to są właśnie elementy prawdziwego powodzenia".

Zasada ta stosuje się nietylko do automobilizmu. W tym momencie mowa p. Sloan staje się najbardziej interesująca:

„25 lat pracuję już w interesach, w małych i dużych przedsiębiorstwach. Zawsze trzymałem się jednej linji działania i zawsze dobrze na tem wychodziłem... Ażeby przedsiębiorstwo **mogło być trwałe i wielkie, musi być oparte o dobro publiczne** i musi być prowadzone **uczciwie.** Musimy **uczciwie** traktować naszych **współpracowników,** którzy dzieląc nasze trudy, **mają prawo dzielić nasze zyski.** — Musimy **uczciwie traktować naszych dostawców i naszych nabywców.** Musimy uczciwie traktować naszych akcjonarjuszy, którzy mają prawo wiedzieć wszystko o przedsiębiorstwie, które do nich należy... Prócz tego nie możemy być wierni ideom przestarzałym, które często są przeszkodą w rozwoju interesów. Jakimkolwiek systemem praca nasza byłaby wykonywana, pamiętać musimy o tem, że **jutrzejsze nasze dzieło ma być doskonalsze od dzisiejszego.** I trzeba pracować **intensywnie,** wytrwale; tylko taka praca usunąć może wszystkie przeszkody. — Praca dostępna jest każdemu i stanowi najpewniejszą rękojmię powodzenia".

Przemówienie to powinno było być wygłoszone wobec wszystkich przemysłowców i handlowców świata.

Przesilenie gospodarcze na Litwie Kowieńskiej.

Zarówno handel jak i przemysł na Litwie kow. znajdują się w stanie opłakanym.

Ze stosunkowo niewielkiej liczby zakładów przemysłowych, które zajmowały się obrabianiem miejscowego surowca, **cały szereg zamknięto.** Przemysł drzewny **upada prawie zupełnie,** gdyż tartaki, nie mogąc opłacić swoich pracowników, **likwidują się,** a w najlepszym razie zawieszają roboty. Wytworów miejscowego przemysłu kraj zużywa bardzo niewiele, **sprowadzając wszystko niemal z zagranicy.**

Rolnictwo **osłabło** jeszcze bardziej w ostatnich czasach. Do dnia 1 stycznia 1927 r. było na Litwie kow 312.866 ha nierozparcelowanych gruntów, w co wchodzą również obszary dworskie, które zaczęto parcelować w r. 1926. Obszar dzierżawionej ziemi zmniejsza się corocznie.

Przyczynia się do tego całkowity brak nieodzownego kredytu, gdyż dochód ze sprzedaży plonów nie daje jeszcze rolnikowi dostatecznego kapitału napotrzeby jego gospodarstwa.

Gospodarka **leśna** prowadzona **jest wprost rabunkowo,** ponieważ sprzedaż lasu i wyrąb odbywa się w znacznie większych rozmiarach, aniżeli na to pozwala gospodarka racjonalna.

O złym stanie gospodarki świadczy również ogromna ilość **zaprotestowanych weksli.**

Państwo litewskie obciążone jest **poważnemi długami.** Niezapłacone są dotychczas trzy pożyczki wewnętrzne, których termin dawno już upłynął. Poza tem istnieją jeszcze długi zagraniczne, jak około 5 miljonów dolarów w Ameryce, około 20 tysięcy funtów szterlingów w Anglji. Niewiadomy jest dług Litwy wobec Niemiec, jakkolwiek przypuszczać należy, że ten dług przewyższa znacznie wszystkie inne.

W ostatnich czasach wzrasta silnie **ruch wychodźczy,** który sięga niemal 1/3 części całkowitego przyrostu ludności. Ludność litewska emigruje głównie do krajów zamorskich, przyczem jest objawem charakterystycznym, że wśród emigrujących wzrasta stale odsetek **rolników,** którzy wysprzedają rolę i jadą za ocean szukać szczęścia.

Stan gospodarczy Litwy (kowieńskiej) jest zupełnie nieustabilizowany. Powód tego przypisać należy ciągłej zmianie gabinetów ministerjalnych, z których żaden nie mógł przeprowadzić w całej pełni swego programu gospodarczego. Każde stronnictwo starało się założyć w kraju osobne kooperatywy, instytucje kredytowe, oraz inne zakłady, stwarzając w ten sposób nigdzie nie spotykany paralelizm kredytów, rolnictwa i kooperacji. Kredyt przytem stał się na Litwie niemal niedostępny z powodu zbyt wysokich odsetek.

Jedyną podstawą gospodarki krajowej jest **rolnictwo,** gdyż przemysłu na Litwie poważnie traktować nie można. Nasiona litewskie jednak nie są doborowe, o meljoracji rolnej jak i o kredytach marzyć nawet w tej chwili nie podobna. Wszystko to nie zapowiada na długie jeszcze lata możliwości osiągnięcia poważnych dochodów z rolnictwa.

Rozpowszechnione jest na Litwie mniemanie, że przyczyną złego stanu gospodarczego jest zbyt mała ilość wypuszczonych litów. — Mniemanie to jest niesłuszne, kryzys gospodarczy bowiem powstał właśnie z chwilą podwojenia liczby banknotów. Jednostka walutowa została przyjęta w zbyt wysokiej wartości, i w ten sposób Litwa oddzieliła się od innych państw w dziedzinie eksportu chińskim murem. W chwili obecnej ilość wypuszczonych litów sięga cyfry 60 milj., na każdego mieszkańca więc przypada dwadzieścia kilka litów, budżet zaś państwowy przewyższa 5-krotnie liczbę emitowanych banknotów. Powoduje to konieczność używania produktów, jako środków płatniczych, czemu wyraz dały już w swoim czasie spółdzielnie, płacąc poprostu zakupionemi jajami.

Rząd, potrzebując pieniędzy, idzie po linji najmniejszego oporu, starając się poprostu wycisnąć jak najwięcej od swoich obywateli, sam zaś, nie dotrzymując terminu spłaty swych pożyczek wewnętrznych, podrywa w zupełności zaufanie ludności do siebie. **pp.**

Dział gospodarczy

Kryzys w światowym przemyśle węglowym

Sytuacja przemysłu węglowego na całym świecie w latach powojennych zaczęła kształtować się pomyślnie i to zwolna, choć stale pogarszając się. Zasadniczą przyczyną było obok znacznej i stałej nadprodukcji, zmniejszenie się konsumcji węgla w świecie, początkowo po części dzięki unieruchomieniu lub ograniczeniu pracy w niektórych dziedzinach produkcji, następnie wskutek zastąpienia innemi środkami opałowemi węgla, wyzyskania energji wodnej, stosowania coraz ekonomiczniejszych metod spalania węgla itp. Wszystkie te momenty razem wzięte doprowadzają przemysł węglowy w świecie do położenia, z którego zda się chwilami, że wyjścia niema — do położenia, którego beznadziejność charakteryzują od czasu do czasu kolosalne zatargi socjalne, jak to miało miejsce przy strajku węglowym w Anglji w latach 1921 do 1926, strajku w amerykańskich kopalniach antracytu i w innych mniej ważnych centrach węglowych. Zagadnienie to jest niezwykle poważne i wywiera doniosły wpływ nietylko na kształtowanie się stosunków socjalnych w poszczególnych krajach, ale również na ich politykę zewnętrzną.

Nadprodukcja w przemyśle węglowym, zwłaszcza wzrasta intensywnie w ostatnich latach. I tak, według obliczeń, przekroczy o 150 mil. ton, liczby z roku ubiegłego, a o 70 mil. ton liczby z roku 1925. Jeżeli uwzględnimy w dodatku fakt, że w stosunku do wytwórczości światowej z r. 1913 obecna wytwórczość wzrosła blisko o 220 mil. ton, tj. około 20 proc. przy równoczesnem zmniejszeniu zużycia węgla na głowę ludności przeciętnie około 15 proc. do lat przedwojennych, to wówczas zdamy sobie sprawę ze zgrozy sytuacji. Szczególnie w Europie kryzys ten przybiera ostrzejszy charakter, niż gdziekolwiek indziej, dzięki temu, że w pierwszym rzędzie udział Europy w ogólnej produkcji węgla wzrósł od r. 1913 prawie o 15 proc., zaś metody wydobywania nie wszędzie są racjonalne, a jakość węgla przeciętna niska.

Wobec tego układu stosunków coraz częściej pojawiają się głosy o konieczności zawarcia międzynarodowego układu węglowego. Na podstawie wiadomości z Berlina, utworzoną została dla badania położenia w przemyśle węglowym międzynarodowa komisja, w skład której mają wejść: Niemcy,—Czechosłowacja, Austrja i Szwajcarja, **na dalszym planie Polska, Belgja i Holandja,** przyczem równocześnie prowadzone mają być układy, celem zapewnienia udziału Wielkiej Brytanji i Francji.

Idea zawarcia układu węglowego znajduje poparcie przedewszystkiem w Niemczech, również sfery robotnicze pragną takiego układu, upatrując w nim możliwość ustalenia cen węgla i poprawy względnie utrzymania zarobku górników. **Niezwykle nieprzychylnie natomiast odnoszą się do projektów umowy sfery angielskich przemysłowców węglowych.** Opierają się oni na tej podstawie, że całoroczne wydobycie węgla w Anglji w br. nie przekroczy 260 mil. ton, czyli będzie mniejsze o 27 mil. ton niż w r. 1913. Wskazuje to, że wśród światowych producentów węgla jedynie tylko Wielka Brytanja zmniejszyła tylko swoje wydobycie o przeszło 10 proc. w stosunku do lat przedwojennych i dlatego uważają oni udział Wielkiej Brytanji w jakimkolwiek kartelu węglowym za niemożliwy, gdyż usankcjonowałby on rozwiniętą w ostatnich latach nadprodukcję kontynentalną, zatwierdziłby prawo do rynków zbytu utraconych przez angielski przemysł węglowy w latach ostatnich. Dlatego uważają oni, że nie wcześniej będą mogli rozpocząć dyskusję nad przystąpieniem do jakiegokolwiek porozumienia międzynarodowego w przemyśle węglowym, jak długo nie odzyskają pozostałych strat. To nieprzychylne stanowisko Wielkiej Brytanji w stosunku do omawianej koncepcji odsuwa jej realizację na daleki plan, gdyż nie można wyobrazić sobie istnienia jakiegokolwiek skutecznego i realnie pracującego kartelu węglowego bez udziału najpoważniejszego producenta europejskiego, jakim jest Anglja.

Stanowisko, jakie zajmuje względnie zajęłaby, w razie aktualności tego problemu, **Polska,** byłoby raczej **negatywne.** Jakkolwiek bowiem i polski przemysł węglowy walczy znowu ostatnio z wielkiemi trudnościami, głównie z powodu zniżkowej tendencji na węgiel na rynkach zagranicznych, dokąd produkt polski jest wywożony, co z konieczności wysunęło obecnie znowu nieprzychylnie przez sfery oficjalne i społeczeństwo przyjmowany, problem podwyższenia cen krajowych, to z drugiej strony sytuacja polskiego przemysłu węglowego **nie jest wcale beznadziejna.** Przemysł ten wykazuje dążność **do ekspanzji i wzrostu wytwórczości** i rozszerzenia rynków zbytu zagranicą zupełnie zdrowo, a przeto nie może leżeć w interesie polskiego przemysłu węglowego przystąpienie do kartelu, któryby musiał wpłynąć hamująco na rozwój krajowej produkcji węglowej i dążności eksportowe tego przemysłu. Ponieważ jednak, jak już zaznaczyliśmy, nie istnieje obecnie możliwość utworzenia europejskiego kartelu węglowego, względnie jest ona minimalna, — nie zachodzi przeto konieczność tak stanowczego, negatywnego i sprzecznego z dobrem gospodarki europejskiej ustosunkowania się do tego problematu. Inna rzecz, **czy na dalszą metę i wśród dalszego niekorzystnego kształtowania się stosunków w europejskim przemyśle węglowym,** utworzenie kartelu węglowego nie będzie jedynem i powszechnie wyjściem, które ochroni przemysł węglowy Europy i świata od wzajemnego wyniszczenia się w dzikiej walce konkurencyjnej.

—o§o—

Popieranie meljoracyj rolnych.

Projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu meljoracyj rolnych, opracowany ostatnio przez Min. Rolnictwa i przesłany do Prezydjum Rady Ministrów, przewiduje stworzenie państwowego funduszu na meljoracje rolne, na który będą się składać: 1) coroczne bezzwrotne dotacje ze Skarbu Państwa; 2) sumy powstałe ze zwrotu pożyczek; 3) odsetki od pożyczek, oraz sumy pobierane tytułem kar za zwłokę w opłacaniu odsetek i spłacaniu pożyczek; 4) sumy z innych źródeł, przekazanych na rzecz funduszu.

Administrację funduszu sprawować będzie Państwowy Bank Rolny, udzielając pożyczek na: drenowanie, odwadnianie, nawodnianie gruntów, meljoracje torfowisk i pastwisk, oraz zakładanie i przebudowę gospodarstw rybnych. Z pożyczek tych mają prawo korzystać w pierwszym rzędzie spółki wodne, a następnie osoby prywatne, przystępujące do zmeljorowania tych grunółw, które stanowią szczególny interes publiczny lub gospodarczy.

Pożyczki z powyższego funduszu mogą być udzielane na okres od 3—15 lat i podlegają oprocentowaniu w wysokości do 4% w stosunku rocznym.

—0—

Bilans Banku Polskiego za 3 dekadę października

Warszawa, 5 listopada (PAT). Bilans Banku Polskiego za 3 dekadę października rb. wykazuje w dalszym ciągu **wzrost zapasu kruszców** to jest złota i srebra o 4 i pół mil. zł. do sumy 328,600.000 zł. **Zapas walut i dewiz** zwiększył się netto o 4 i pół mil. zł. i wynosi po potrąceniu 44,200.000 zł.; zobowiązań na rachunkach w walutach zagranicznych i reportowych 396,800.000 zł. **Portfel weksiowy** zwiększył się o 870.000 zł. (43,260.000 zł.). **Pożyczki** udzielone pod zastaw papierów wartościowych wzrosły o 1,100.000 zł. (32 mil. zł.). Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach jak zwykle na ultimo zmniejszyły się o 78,100.000 zł. (214,900.000 zł.). **Obieg biletów bankowych** powiększył się o 97.300 000 zł. (929,400.000 zł.) **Stan polskich monet srebrnych** i bilonu przyjęty do zapasów banku zwiększył się o 123.000 zł. (1 milj. 900.000 zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

W SPRAWIE CŁA. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia sfery przemysłowe, że Ministerstwo Skarbu upoważniło małopolską dyrekcję ceł we Lwowie do udzielania pozwoleń na warunkową bezcłową odprawę celną, tak w przywozie jak i we wywozie do wyrobu odlewów pod warunkiem, że przy odprawie przywozowej będzie złożone zabezpiecznie cła. Termin powrotnego wywozu względnie przywozu do kraju nie może przekraczać 6 miesięcy. Prośby w tej sprawie mają być opinjowane przez Izbę handlową i przemysłową.

ULGI DLA DOSTAWCÓW ZBOŻA DLA WOJSKA. Ministerjum spraw wojskowych wydało instrukcję do podległych mu organów administracji wojskowej, zalecając stosowanie do producentów rolnych następujących ulg, dla zachęcenia producentów do bezpośrednich dostaw dla wojska:

1) zwolnienia od wadjum i kaucji przy dostawach zboża;

2) bezpłatnego wypożyczania worków;

3) możności zakupywania sposobem odręcznym ilości zboża od 100 kg. do 100 ton jednorazowo i

4) wynagrodzeń za wyższy ciężar gatunkowy.

Ministerjum spraw wojskowych zaznacza w instrukcji, że w razie niemożności pokrycia zapotrzebowania zboża w drodze bezpośrednich zakupów u producentów, zakup zboża uskutecznić należy u kupców zbożowych.

Dążnością organów intendentury winno być wyeliminowanie pośredników, którzy handlują zbożem dorywczo i nie są zarejestrowani jako kupcy zbożowi.

OPŁATY EKSPORTOWE OD WYWOZU DRZEWA SUROWEGO. W najbliższym czasie ma być ustanowiona opłata eksportowa od wywozu drzewa z Polski w stanie surowym, a to w celu zachęcenia do przeróbki drzewa w Polsce. Opłata ma być ustanowiona w takiej wysokości, aby wywóz surowca nie kalkulował się lepiej, niż wywóz materjałów obrobionych.

ZAKAZ PRZYWOZU INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH DO ROSJI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie informuje, że wedle doniesienia państwowego Instytutu eksportowego, sowiecki komisarjat ludowy dla handlu ogłosił zakaz przywozu instrumentów muzycznych do Rosji.

POLSKA ZAJMUJE PIERWSZE MIEJSCE, JAKO EKSPORTER JAJ. Wydział statystyczny departamentu handlu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej stawia Polskę na pierwszem miejscu jako największego producenta jaj. Produkcja ta rozwinęła się w Polsce dopiero w ostatnich latach, bowiem jeszcze w 1923 r. pierwsze miejsce zajmowały Chiny, Polska zaś jedno z ostatnich. Obecnie produkcja nasza roczna wynosi około 250 miljonów tuzinów, z czego jedną trzecią wywieziono za granicę.

Drugie miejsce jako eksporter zajmuje Holandja, wysyłając około 80 miljonów tuzinów jaj.

Światowy obrót eksportowy jajami w 1926—27 r. wynosił 650 miljonów tuzinów, przed wojną zaś wynosił zaledwie o 30 miljonów tuz. więcej. Anglja spożywa jedną trzecią część eksportu światowego, Niemcy 30 proc., resztę inne kraje Głównym naszym rynkiem zbytu jest, jak dotychczas, Anglja.

KRYTYCZNA SYTUACJA W PRZEMYŚLE TARTACZNYM. Sytuacja przemysłu tartacznego jest nadal krytyczna — do ujemnych momentów wpływających na jej niepomyślne kształtowanie się, dołączyła się również polityka zwyżkowa, prowadzona w lasach państwowych. Coraz energiczniej domagają się wprowadzenia ceł na wywóz drzewa w stanie nieobrobionym.

PRODUKCJA ROPY BORYSŁAWSKIEJ. W miesiącu wrześniu r. b. wyprodukowano i odtłoczono w okręgu Borysław-Tustanowice-Mrażnica-Urycz-Pereprostyń razem 4435.88 cystern 10-o tonnowych, czyli o 22 cysterny więcej, aniżeli w sierpniu r. b. Produkcja ropy ciężkiej marki borysławskiej przedstawiała się w największych firmach w cysternach 10-o tonnowych następująco: (pierwsza cyfra z września, druga dla porównania z sierpnia r. b.): Limanowa 623.32 (668.18), Premjer 604.69 (648.47), Fanto 470.81 (496.05), Galicja 465.76 (291.56) (produkcja firmy Galicja zwiększyła się znacznie wskutek dowiercenia kilku szybów w Mrażnicy), Nafta 400.84 (431.28), Standard Nobel 287.98 (328.65), Karpaty 268.95 (291.01). Największą ilość ropy schodnickiej wyprodukowały we wrześniu: „Przemysł Rop. i Gazów Ziemnych" — 78.63, oraz „Galicja" — 53.94 cystern. W okręgu Urycz i Pereprostyń największą produkcję wykazały: spółka urycka — 67.86, oraz „Przemysł Ropn. i Gazów Ziemnych" — 63.61 cystern.

RUCH TRANZYTOWY POMIĘDZY CZECHOSŁOWACJĄ, A PRUSAMI WSCHODNIEMI PRZEZ POLSKĘ. W początku październ. odbyła się w Lipsku przy współudziale delegatów kolei czechosłowackich, niemieckich i polskich konferencja w sprawie komunikacji pomiędzy Niemcami (włączając w to Prusy Wschodnie) a Czechosłowacją tranzytem przez Polskę.

W myśl uchwał konferencji tej, na której przyjęto wszystkie postulaty delegatów polskich, komunikacja powyższa wprowadzona zostanie w życie z dniem 1 grudnia 1927 r. a najpóźniej z dniem 1 stycznia 1928 r. Bę

dzie ona zarazem pierwszą środkowo-europejską komunikacją, w której P. K. P. będą brały udział jako koleje tranzytowe, wskutek czego przewozić będą transporty, które je dotąd omijały.

—o—

POLSKA KSIĘGA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA. Komitet redakcyjny złożony z przedstawicieli wszystkich Izb przemysołwo-handlowych w Polsce pod kierownictwem Wł. Stesłowicza, szefa biura Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie przystępuje do wydania polskiej księgi handlowej i przemysłowej o charakterze propagandowym, zawierającej opisy poszczególnych przedsiębiorstw w kraju. Dzieło to ma być wydane w 10.000 egzemplarzy, obejmujących około 2000 stron, w językach polskim, francuskim i niemieckim.

—o—

Z RYNKU METALOWEGO. Zwyżkowy nastrój na giełdzie metali utrzymuje się nadal. Koła fachowe sądzą jednak, że zwyżka nie ma dostatecznego uzasadnienia. Wprawdzie techniczne położenie przemysłu w ostatnich tygodniach polepszyło się, lecz nie w tym stopniu, ażeby to miało się odbijać na zwyżce kursów. Konsumcja metali w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego nieco się zwiększyła, jednakże spożycie amerykańskie, które wynosi przeszło 50% spożycia światowego, zmniejszyło się i to właśnie jest przyczyną, dlaczego nie można oczekiwać polepszenia się cen na dłuższą metę. Ożywienie na rynku w tygodniu ubiegłym było znaczne, co dało możność oddawcom pozbycia się dużej części nagromadzonego towaru. Szczególnie mocną tendencję miała cyna, która cieszyła się bardzo znacznym popytem. Ceny kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za 1 tonnę metryczną następująco: (pierwsza cyfra z 20, druga z 25 października): aluminjum 4573, antymon 2778, cyna standard 11.294—11.358, cynk hutniczy 1156—1137, miedź elektrolityczna 2671—2676, miedź standard 2372—2393, ołów miękki 885—840 (silna zniżka wskutek dużej podaży), nikiel 7479, rtęć 30.874—30.870, srebro za 1 kg. 150.

Ze sportu.

W. A. C. (Wiedeń) — Cracovia

W sobotę dnia 5 bm. i niedzielę 6 bm. rozegra Cracovia swe ostatnie zawody z zagraniczną drużyną, którą tymczasem będzie znakomita drużyna wiedeńska Wiener Athletic Clubu. Drużyna ta doskonale zapisana w pamięci Krakowian znaną jest ze swej błyskotliwej gry i wysoko postawionej techniki. Cracovia w kilku spotkaniach z WAC-em w latach ubiegłych wychodziła stale pokonaną, w najbliższych więc zawodach białoczerwoni starać się będą do szeregu sukcesów z drużynami zagranicznemi dorzucić honorowy wynik z WAC-em.

WAC. w obecnym zespole przedstawia się imponująco, gracze bowiem tacy jak Hierländer, b. gracz Amatorów i nowojorskiego „Giantsu“, Nausch, b. gracz Amatorów, Walzhofer, Huber, Friese, Bilek to chluby reprezentacji Austrji. Zawody więc sobotnie i niedzielne zapowiadają się jako pierwszorzędna atrakcja jesiennego sezonu. Początek zawodów w sobotę o g. 2.45 pop., zaś w niedzielę o g. 2.30 pop.

OSTATNIE ROZGRYWKI LIGOWE.

Ostatnie mecze ligowe wzbudzają specjalne zainteresowanie. A tych meczów ligowych już niedużo zostało. Warszawa naprzykład zobaczy już tylko jeden mecz między **Legją** a **Polonją** w zbliżającą się niedzielę. Mecz ten będzie jednocześnie walką o moralne mistrzostwo Warszawy, gdyż mistrzostwo faktyczne, jeśli o takiem przy obecnym systemie rozgrywek wogóle można mówić, zdobyła Legja, osiągając 27 pkt. w mistrz Ligi, gdy Polonja w najlepszym wypadku uzbiera tylko — 25.

W najbliższą niedzielę oprócz meczu warszawskiego grają: **Czarni** — **Warszawianka** we Lwowie i **Ruch** — **I. F. C.** w Katowicach.

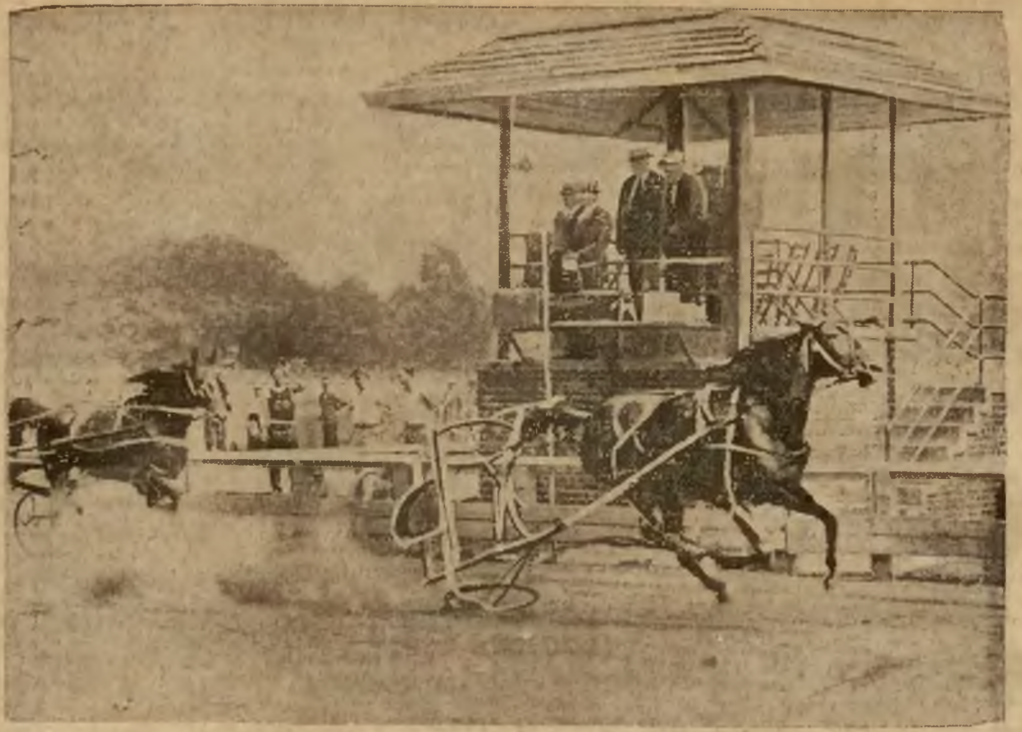
Następna niedziela 13 b. m. przyniesie już tylko jeden mecz, ostatni, **Warta** — **Turyści** w Poznaniu.

ZAWODY SPORTOWE NA RZECZ TYGODNIA AKADEMICKIEGO.

Jutro w niedzielę odbędzie się na boisku Wisły o godz. 11 przedpołudniem interesujący mecz pomiędzy **I. drużyną Wisły** a **reprezentacją szkół wyższych w Krakowie.** W drużynie akademickiej weźmie udział cały szereg wybitnych jednostek, znanych jako gracze czołowych drużyn krakowskich, m. in. **Szumiec,** bracia **Zastawniakowie, Reyman III, Mysiak, Nowosielski** i t. d. Toteż zawody powyższe zapowiadają się jako ambitna walka dwóch równych niemal zespołów, co powiększa znacznie zainteresowanie im towarzyszące.

Również w niedzielę o godz. **9.30 przedpołudniem** i godz. **2.30 popołudniu** odbędą się **zawody lekkoatletyczne między drużyną reprezentacyjną Krakowskiego Związku Lekkoatletycznego** a **reprezentacja akademicka.** Z obu stron wezmą udział najlepsze siły Krakowa. Ponadto sam program, obejmujący cały szereg biegów sztafetowych zapowiada się imponująco. Niewątpliwie imprezy te, z których dochód przeznaczony jest na rzecz „Tygodnia Akademickiego“ ściągną na boisko Wisły tłumy publiczności.

Sensacyjny wypadek na wyścigach.



Podczas wyścigów w Nowym Jorku zaszedł sensacyjny wypadek, którego wyrazem jest powyższa ilustracja. Oto tuż przed metą wózek, zaprzężony w klusaka, który miał być zwycięzcą, zawadził o barjerę i przewrócił się. Kierowca wyścigowego wózka został wyrzucony z siedzenia gdzieś poza pole naszej ilustracji, a do mety przybył następny klusak.

ZWIERZ I. Z WARSZANIANKI przenosi się na stałe do Wilna i grywać będzie w „Ognisku Kolejowem“.

GEISLER, słynny napastnik IFC. przeszedł do Kolejowego K. S. w Katowicach.

SZWARC (Warta), znany biegacz poznański wycofał się ze startowania w biegach długich i obecnie trenuje średnie dystanse, do których ma największe dane.

FREYER (Polonia) przybył na stałe do Poznania, gdzie będzie pracował w jednym z banków.

STAN GOERLITZA, który uległ niedawno powtórnemu złamaniu nogi, jest pomyślny. Gracz ten już chodzi i ma nadzieję w najbliższym czasie stanąć znów na boisku.

„POGOŃ“ lwowska została na ostatniem posiedzeniu P. L. P. N. za głośną sprawę niepodporządkowania się uchwałom Ligi ostatecznie zdyskwalifikowana do 31 grudnia 1927 roku.

KLASYCZNY WYŚCIG SZOSOWY WŁOCH Medjolan-Modena zakończył się zwycięstwem Piemontesiego przed Valazzą i Guintellim. Binda i Girardenego nie startowali.

NAJZNAKOMITSZY BOKSER EUROPY PAOLINO bawi ciągle jeszcze w Ameryce, a co do jego projektów krążą fantastyczne pogłoski, z których trudno jest wyłuskać ziarno prawdy. Zdaje się, że rozegra on tam jeszcze dwa spotkania: z mistrzem Anglji Phil Scottem, który wylądował już za oceanem i ze zwycięzcą spotkania: Heeney-Sharkey.

W każdym razie koło Bożego Narodzenia Paolino wróci do ojczyzny. Pierwszym jego występem w Hiszpanji będzie wielki mecz z mistrzem Niemiec, Dienerem, lub nowym mistrzem Włoch — Bertazzolo.

NORMAN BROOKES przed laty najlepszy tennisista świata ma zamiar w roku przyszłym bronić barw Australji w spotkaniach o puhar Davisa.

NAJWYBITNIEJSI TENNISIŚCI FRANCUSCY rozpoczęli już swą podróż naokoło świata. Pierwszym etapem będzie Argentyna. Lacoste nie mógł wziąć udziału w tej wyprawie i zastępuje go Boussus. Z wielkich gwiazd biorą udział w ekspedycji Borotra i Brugnon.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE S. KLUBU SPORTOWEGO SPARTY. Łącznie z przystąpieniem S. K. S. Sparty, jako sekcji piłki nożnej do T. G. Sokół, Kraków I, odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 10 rano (w razie braku kompletu pół godziny później) w sali Sokoła Kraków I. w Krakowie przy ul. Wolskiej nadzwyczajne walne zebranie członków S. K. S. Sparta. Na porządku dziennym: zmiana nazwy, statutu i wybór nowego zarządu.

Nieznany bohater.

Telegrafista „Księżniczki Mafaldy“

Los telegrafisty, pełniącego służbę na „Księżniczce Mafaldzie“, włoskim parowcu, który niedawno zatonął — jest nieznany. Niewiadomo dotychczas, czy należy do tych, którzy po 6 godzinach walki z falami, zostali uratowani, czy też wraz ze statkiem poszedł na dno.

Nie wiadomo nawet, jak się nazywa. Ale zapewne w wykazach personalu okrętowego znajdzie się jego nazwisko, a wtedy zapewne dyrekcja przedsiębiorstwa okrętowego napisze sędziwej matce lub zrozpaczonej wdowie list kondolencyjny. Taki typowy, zdawkowy list o „wypełnieniu obowiązku“, „wyrazach ubolewania“ i t. d.

Oczywiście świat nigdy się nie dowie o nazwisku tego człowieka, który w swej małej sali radjotelegraficznej, zamknięty, odgrodzony, przez wszystkich opuszczony, bez przerwy wysyłał w świat te trzy groźne litery, sygnał grozy i niebezpieczeństwa: S. O. S. Ratujcie nasze dusze! Przybywajcie na pomoc! Toniemy!

I po sześciu godzinach ostatni raport: „Jestem zamknięty w celi; nie wiem, co się na okręcie dzieje. S. O. S.“

A potem moment katastrofy: pogrążenie się w zimną toń, grób w skłębionych odmętach oceanu... Telegrafista „Księżniczki Mafaldy“ nie jest pierwszym „nieznanym żołnierzem“ gigantycznych zmagań ludzkości z rozpętanym żywiołem, z bezlitosną falą morską.

Dzieje zatonięcia „Titanica“ zawierają również podobny moment idealizmu jednostki, której nazwisko nie jest złotemi głoskami zanotowane w księgach bohaterstwa. Również i wtedy ostatnim głosem ludzkim, biegnącym w świat z tonącego okrętu, było wołanie telegrafisty: S. O. S... S. O. S...

A przecież nic łatwiejszego, jak opuścić celę i wskoczyć do łodzi ratunkowej!

Bohaterstwa nie mierzy się wielkością i skutecznością czynu; jednem z najbardziej zasadniczych znamion bohaterstwa jest wytrwanie na posterunku, zatryumfowanie nad wrodzonym człowiekowi popędem samozachowawczym.

Indjanie Ameryki Centralnej.

Nowe badania sensacyjne.

Do Gothenburgu powrócił z podróży naukowej po Ameryce centralnej prof. Erland Nordenskjoeld, syn słynnego odkrywcy północno-wschodniego przesmyku, przywożąc ze sobą rzadkie hieroglify, zawierające indyjskie zaklęcia, formułki przeciw złym duchom i magiczne lekarstwa, oraz sto skrzyń przedmiotów i narzędzi, używanych przez szczepy tubylcze.

Prof. Nordenskjoeld poświęcił specjalne studjum Indjanom Cuna, zamieszkującym atlantycką część Panamy, szczepowi kulturalnie poważnie zaawansowanemu, o wysokiej inteligencji i dawnych tradycjach. Powierzchownie tylko muśnięci przez cywilizację europejską, zachowali oni dawne tradycje, wierzenia i nauki. Kochają wolność, posiadają też niepodległość od czasów Balboa. Chaty ich są niezwykle duże i dobrze zbudowane. Wsie liczą nawet po 5000 mieszkańców. Naczelnikiem tej republiki jest główny jej czarownik-lekarz, który ma do swej dyspozycji dwóch sekretarzy, jednego władającego biegle językiem hiszpańskim, drugiego — angielskim. Tym właśnie sekretarzom dyktował historję szczepu Cuna od czasów jeszcze mitycznych, historję, której kopję prof. Nordenskjoeld otrzymał i przywiózł ze sobą.

Kodeks moralny Kunów nakazuje im łagodność wobec kobiet, dzieci i zwierząt. Bardzo wysoko stoi u nich kult przodków, którzy wprowadzili jakieś kulturalne ulepszenia. Jedno z malowideł ich przedstawia n. p. takiego dobroczyńcę szczepu, spoczywającego w niebie na chmurze i połączonego wstęgami z czarownikiem na ziemi. Poczucie barwy jest u Cunów bardzo rozwinięte, kobiety noszą też bogate, kolorowe stroje i złote ozdoby.

Cunowie, wierzący w wszechpotężnego władcę wszechświata, jednocześnie jednak wierzą w świat duchów, rządzących wszystkiem w naturze. Nabożeństwa odprawiają potężni czarownicy, którzy leczą też różne choroby za pomocą ziół i magicznych zaklęć. Profesor przeprowadzał również studja nad innemi szczepami. W pracy jego pomocną mu wielce była żona, która potrafiła sobie zaskarbić zaufanie kobiet i dzieci, pomógł mu też bardzo... gramofon, którego gra pozyskiwała mu przychylność mieszkańców. Członkowie ekspedycji cierpieli ciężko z powodu febry i chorób tropikalnych, a sam profesor o mało nie postradał życia wskutek zakażenia krwi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.